www.dts24.pl

dts dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 9 (71), 8 marca 2012

Nakład 13 000

# MIEJSC WOLNYCH BRAK

FOT. MATEUSZ STANKIEWICZ

Bilety na koncerty Anny Marii Jopek i Czesława Mozila rozeszły się w ciągu dwóch godzin. Chętnych było dwa razy więcej niż miejsc na widowni. U dyrektora sądeckiego Sokoła Antoniego Malczaka leżą podania z prośbą o umożliwienie kupna biletu. Program VIII festiwalu Pamiętajcie o Ogrodach publikujemy już tylko z kronikarskiego obowiązku, bo moglibyśmy wywiesić tabliczkę: miejsc wolnych brak!

» STR. 12

## Prawdziwa historia

Dzisiaj Dzień Kobiet, ale nie wszystkie panie mogą świętować. Wiele z nich, jak bohaterka naszej opowieści, codziennie staje przed dramatycznymi życiowymi wyborami. Jej syn sprzedał ubranie, by jego siostrzyczka miała co jeść. Może zamiast życzeń ofiarujesz jej jakąś pomoc?

» STR. 7

## Zadłużeni w Grodzkiej

**Rekordzista był zadłużony na 200 tys. zł. Długi kilkunastu kolejnych osób sięgają ponad 100 tys. Zjawisko narasta, a prezes Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej Jarosław Iwaniec zapowiada, że w tym roku można spodziewać się większej ilości eksmisji. Pozwalają na to zmienione w listopadzie przepisy. Trzeba się bać? Tylko nieuczciwi powinni się obawiać.**

» STR. 9

## Ksiądz, który ma własne zdanie

Najbardziej kontrowersyjny ksiądz w Nowym Sączu? Ktoś ojcu Jackowi Prusakowi przypiął taką łatkę kilka lat temu i tak się to ciągnie. W rozmowie z DTS jezuita przekonuje, że on po prostu ma swoje zdanie. » STR. 8

R E K L A M A

R E K L A M A

PIERWSZA W NOWYM SĄCZU AKADEMIA WIEDZY

Akademicka Szkoła Podstawowa
im. Króla Bolesława Chrobrego
w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 63
tel. (18) 442 31 06
www.akademickie.wsb-nlu.edu.pl

Rozpoczynamy zapisy do klas I na rok szkolny 2012/2013

Podaruj dziecku odrobinę luksusu!
Bezpieczeństwo i komfort nauki!!!

Opieka nad dzieckiem od 7.00 do 18.00, w ferie i wakacje!

# Z drugiej strony

## Żyjemy na koszt podatników

**ROZMOWA** z posłem ANDRZEJEM CZERWIŃSKIM (PO)

**– Rozpakował już Pan swoją nową zabawkę?**

– Tak. I już jej używam.

**– Czyli to jednak gadżet?**

– Gdyby Pani widziała, co robię z iPadem i do jakich celów już używam, to by Pani trochę spoważniała.

**– Wydatek 1,5 mln zł na 500 iPadów zakupionych przez Kancelarię Sejmu na koszt podatników nie jest fanaberią?**

– Oszczędności wynikające z ich zakupów mają się zwrócić w ciągu dwóch lat. Dzięki iPadom nie będzie trzeba drukować takich stert dokumentów na każde posiedzenie Sejmu. Ponoć 150 kg papieru zużywa się na jednym posiedzeniu Komisji Europejskiej. Powiem szczerze, że miałem zamiar kupić sobie tablet, może nie byłby to sprzęt Apple, niemniej to bardzo dla mnie przydatne urządzenie. Kiedy jednak się dowiedziałem, że Kancelaria ma zamiar je zakupić, wstrzymałem się. Na koszt podatników? Tak naprawdę każdy poseł żyje na koszt podatników, to jest koszt demokracji. W moim odczuciu w siermiężnych workach też nie możemy chodzić, gdy elektronika idzie z takim postępem. **(KG)**

## SMS

### Samorządy bankrutują

Jak informuje wyborcza.biz to ostatni dzwonek dla polskich samorządów, by zaczęły oszczędzać. Jeśli nie, mogą podzielić los amerykańskiego hrabstwa Jefferson w Alabamie, które zbankrutowało, bowiem jego dług przekroczył 4 mld dolarów. Lwią część długu stanowiła niezwykle kosztowna budowa... sieci wodociągowej. Dlaczego hrabstwo Jefferson zbankrutowało? Ponieważ 700-tysięcza społeczność lokalna nie byłaby w stanie spłacić długu nawet przez najbliższe 30 lat.
To w Ameryce, a co u nas? Według wyborczej.biz, zaniepokojony rosnącym zadłużeniem samorządów resort finansów zapowiedział wprowadzenie przepisów, które zbiją długi samorządów do 8 mld zł rocznie (w 2010 r. było to 15 mld zł). Samorządy protestują, tłumacząc, że taki zapis zdusi inwestycje zasilane kasą z UE. Pożyczać czy nie pożyczać – oto jest pytanie! **(KCH)**

## DZIAŁ KADR

**SŁAWOMIR KMAK** został wybrany dyrektorem Szpitala Powiatowego im. dra J. Dietla w Krynicy-Zdroju. Do konkursu przystąpiło sześciu kandydatów. Kmak w maju ub. roku, po odwołaniu Alicji Jarosińskiej ze stanowiska, przejął funkcję dyrektora krynickiego szpitala na trzy miesiące. Po tym okresie, przedłużono mu umowę aż do czasu rozpisania konkursu.

**MACIEJ KURP** objął nowo powstałe stanowisko wiceprezesa Zarządu STBS w Nowym Sączu. Prezesem pozostaje były wiceprezydent Nowego Sącza Andrzej Kita, który kilka miesięcy temu wspominał o planach przejścia na emeryturę. Kurp prowadził dotychczas agencję nieruchomości Mediator, jest prezesem Związku Sądeczan.

Nowym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Sądeckie Hospicjum" został **LESZEK ZEGZDA**. Były wicemarszałek Małopolski swoją funkcję w Hospicjum będzie pełnił społecznie. Zawodowo pracuje jako prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej. Dotychczas prezesem Towarzystwa był Roman Porębski. **(PER)**

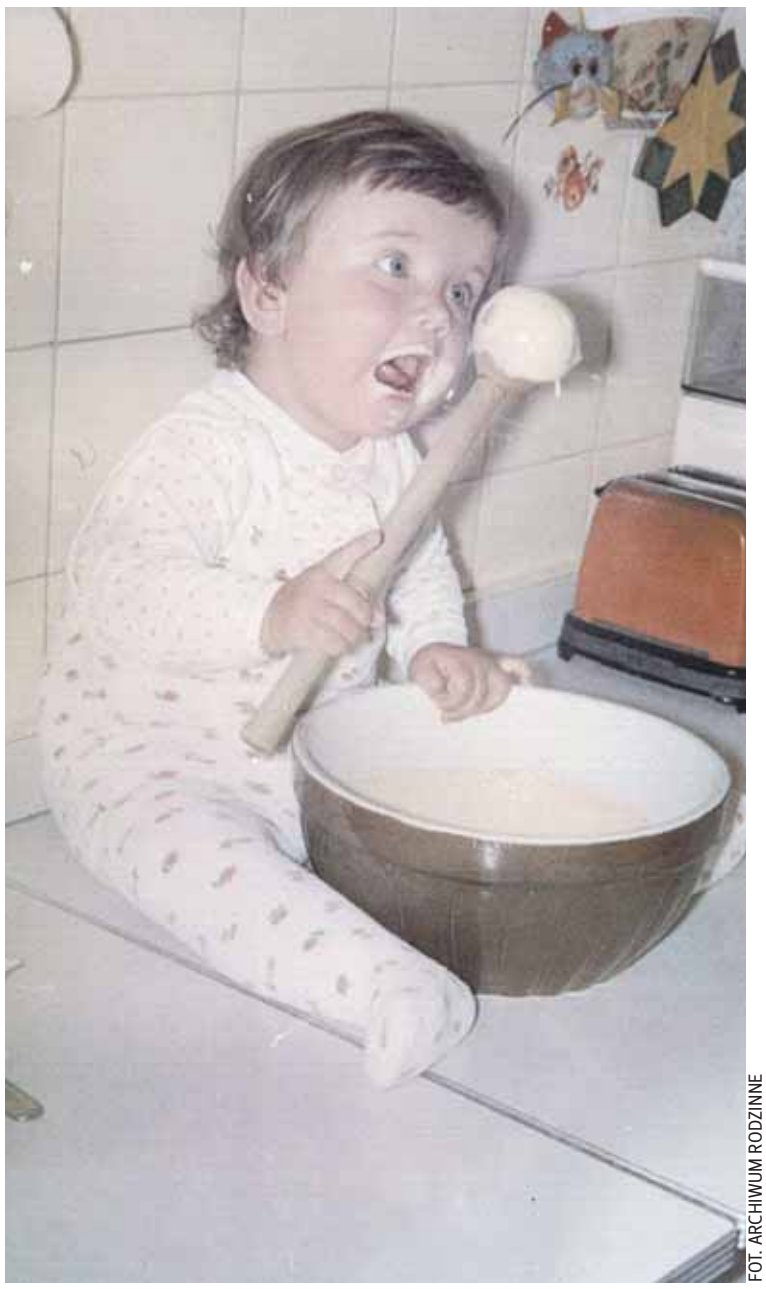

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

### KASIA NIE LIŻE LODÓW

**Już od najmłodszych lat przygotowywała się do tej roli. To zresztą widać na zdjęciu pochodzącym z rodzinnego archiwum Katarzyny Zielińskiej. Przyszła na świat w tym samym roku, kiedy Józef i Marian Koralowie założyli niewielką cukiernię w Nowym Sączu. Od 1979 r. wiele się zmieniło. Koralowie są nadal największymi producentami lodów w Polsce, a Kasia aktorką, o której nadal głośno w całej Polsce. Dojrzała do roli i panteonu gwiazd (Daniela Olbrychskiego, Maryli Rodowicz, Dody, Joanny Krupy), które wystąpiły w reklamie lodów Koral. Dojrzała na tyle, że w spocie reklamowym lodów nie liże, a je... łyżeczką.**

## SMS

### Nie chciał ginąć za PiS

Edward Ciągło, jeden z najwierniejszych żołnierzy Prawa i Sprawiedliwości, poddał się i wywiesił białą flagę. Jak oświadczył nie ma już ochoty narażać życia i zdrowia za PiS. Koniec! Ten niespotykanie spokojny człowiek, którego jeszcze nigdy nikomu nie udało się wyprowadzić z równowagi, tym razem zdenerwował się nie na żarty. Ciągło uderzył pięścią w stół i wystąpił z klubu PiS w radzie powiatu. Co tak zdenerwowało byłego posła Ligi Polskich Rodzin? Słabe zaangażowanie i pomoc partii w przegranych przez Ciągłę wyborach na burmistrza Starego Sącza. Złośliwi już zacierają ręce! A widzicie – zabrakło Arkadiusza Mularczyka w PiS-ie i już nie ma kto zadbać o sprawy partii. Jeszcze przyjdą takie czasy, że Jarosław Kaczyński będzie prosił Mularczyka o przyjęcie do Solidarnej Polski. **(KCH)**

## BUDUJCIE Z NAMI SIEĆ KOLPORTAŻU

**„Dobry Tygodnik Sądecki" jest jedną z najpopularniejszych gazet w Nowy Sączu i regionie. Co tydzień trafia do Czytelników 13 tysięcy egzemplarzy tygodnika w ponad 200 punktach kolportażowych. Jeśli znają Państwo kolejne miejsca, gdzie nasza gazeta może być jeszcze bezpłatnie kolportowana, prosimy o kontakt z redakcją – chętnie dostarczymy tam gazetę. Zapraszamy do budowania razem z nami sieci dystrybucyjnej DTS.**

**Jeśli jednak wolą Państwo otrzymywać nasz tygodnik w wersji elektronicznej, drogą mailową, można wpisać się na listę e-prenumeratorów na naszej stronie internetowej: www.dts24.pl**

**Tam również dostępne są bez ograniczeń wszystkie archiwalne numery „Dobrego Tygodnika Sądeckiego".**

***Dobrej lektury!***

## SMS

### Słynna, choć nikt o niej nie słyszał

Jak podały ogólnopolskie media, dziewięciu działaczy Ruchu Palikota zapowiedziało przystąpienie do Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Rozłamowcy argumentowali, że „RP jest formacją, której powstanie zainicjowano w gabinecie Donalda Tuska po to, by przykrywała wpadki rządu". To jednak mniej ważne. Najważniejsze, iż wśród wspomnianych dziewięciu działaczy jest też Urszula Starzyk, była wiceszefowa Ruchu Palikota w Nowym Sączu. I to była największa sensacja! W sądeckich kręgach politycznych zawrzało! Kto żyw ruszył na poszukiwania po Nowym Sączu prominentnej dotychczas działaczki Ruchu Palikota. Bezskutecznie! Bo choć o Urszuli Starzyk piszą ogólnopolskie media, w Nowym Sączu jeszcze nikt o niej nie słyszał. Do dzisiaj! **(KCH)**

dts dobry tygodnik sądecki
Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25.
ISSN 2082-209X
**Redakcja:** „Dobry Tygodnik Sądecki", tel. 18 544 64 41, tel./fax. 18 544 64 40
**Prezes Zarządu:** Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl
**Redaktor naczelna:** Katarzyna Gajdosz, kgajdosz@wp.pl, tel 785 340 411
**Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń:** Irena Legutko i.legutko@dts24.pl
**Koordynator Biura Wydawnictwa:** Bożena Baran redakcja@dts24.pl
**Skład:** dOtgraf.
**Druk:** Polskapresse Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

## Ważny temat

# Taniej jest wybudować dwór od nowa

**Potomkowie hrabiego Stadnickiego nadal starają się o zwrot pałacu i parku w Nawojowej. Spadkobiercy rodziny Wittigów walkę o dworek w Chełmcu przegrali. W obydwu przypadkach przeciągające się roszczenia nie służą pałacowi, a dwór w Chełmcu zrujnowały.**

Klasyczny pat. Zdaniem Mariana Ryczka dyrektora wydziału Geodezji i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu słowo zaczerpnięte z szachowej terminologii najlepiej oddaje sytuację, w jakiej znalazł się zespół pałacowo-parkowy w Nawojowej. Nieruchomość, będącą teraz w posiadaniu starostwa, starają się nadal odzyskać potomkowie hrabiego Adama Stadnickiego.

– *Sytuacja nie jest dobra, bo pałac wymaga remontu, a nad kwestią roszczeń Izabeli Czartoryskiej-Calliot i grupy spadkobierców pochyla się już kolejny sąd administracyjny.* – mówi dyrektor Ryczek. – *Skarb Państwa, a bezpośrednio starostwo wie, że jest roszczenie, więc nie chce ponosić wielkich kosztów generalnego remontu. Inna sprawa, że w dawnej siedzibie Adama Stadnickiego nie hula wiatr. Nie ma pustostanów, wszystkie pomieszczenia są zajęte przez Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego oraz Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Bieżące remonty i drobne naprawy są prowadzone. Zadomowiły się tam nawet nietoperze, podkowce małe* – dodaje żartem.

Jeszcze w 2009 r. wojewoda orzekł, że zespół pałacowo-parkowy w Nawojowej podpadał pod działanie dekretu o reformie rolnej. Spadkobiercy, powołując się na zeznania świadków i opracowania geodezyjne, wykazywali, że pałac i park były rodową siedzibą, ale niezwiązaną funkcjonalnie z majątkiem ziemskim, którym w głównej mierze były lasy (Adam Stadnicki, leśnik z wykształcenia i zamiłowania, zarządzał około 11 tys. ha lasu głównie w Beskidzie Sądeckim). Wtedy wojewoda, a potem minister rolnictwa, uznali, że pałac był ośrodkiem decyzyjnym i wyodrębnienie go z majątku nie przesądza o braku z nim związków. Od tego czasu sprawa krąży miedzy sądami administracyjnymi i ministerstwem rolnictwa. Problem przeciąga się również dlatego, bowiem zmieniające się przepisy raz mówiły, że podobnymi sprawami powinny się zajmować sądy powszechne, a raz, że obowiązuje droga administracyjno-sądowa. Nic nie wskazuje na to, że dojdzie szybko do porozumienia.

WWW.NAWOJOWA.SACZ.PL

Pałac Stadnickich

**Sytuacja nie jest dobra, bo pałac wymaga remontu, a nad kwestią roszczeń Izabeli Czartoryskiej-Calliot i grupy spadkobierców pochyla się już kolejny sąd administracyjny**

– mówi dyrektor Ryczek

Mniej szczęścia miał zabytkowy dworek w Chełmcu. Potomkowie Jana Wittiga von Stuckfelda z Bawarii o zwrot starali się od 2004 r. Dwór tego nie przetrwał i dziś jest w stanie daleko posuniętej ruiny.

– *Sprawa jest zamknięta* – mówi Artur Bochenek, zastępca wójta Chełmca. – *Ostatecznie minister odrzucił roszczenia. O zwrot starała się bardzo daleka rodzina, zamieszkała gdzieś pod Szczecinem. Sprawa toczyła się ślamazarnie, bo szukano dokumentów w archiwach państwowych, słano pisma do spadkobierców.*

Dworek z dwoma parcelami w centrum Chełmca przy ul. Marcinkowickiej pozostał więc własnością gminy. Kłopoty jednak się nie skończyły. Dwór jest zrujnowany, a koszt ewentualnej renowacji ogromny.

– *Był projekt około 2004 r., by dwór wyremontować i zrobić w nim ośrodek kultury* – dodaje członek Polskiego Towarzystwa Historycznego. – *Wtedy kosztorys opiewał na około 4 mln złotych. Dziś pewnie byłoby to dwa razy tyle.*

Gmina takich pieniędzy nie ma. Taniej byłoby taki obiekt wybudować od nowa. To świetna działka w centrum Chełmca, która mogłaby być wykorzystana na cele publiczne. Najrozsądniejszym rozwiązaniem byłoby dwór zburzyć, ale na to nie chce się zgodzić konserwator zabytków. Mamy więc kolejny pat, a dwór może dokończyć żywota w naturalny sposób.

**(ARCH)**

R E K L A M A

ZŁOTA NITKA
Cecylia Tokarczyk
STUDIO KRAWIECKIE
Stylizacja kreacji
Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25
tel. 506 324 352

eurocent
Pożyczki Gotówkowe
z Kartą Rabatową
pełna obsługa w domu Klienta
663 225 225
(12) 684 35 74

GAZ w BUTLI 11kg
NAJTANIEJ W OKOLICY
do każdej butli 11kg płyn do mycia naczyń gratis !!!
Sprawdź aktualną cenę
018 440 46 15
018 440 75 74
STACJA AUTOGAZ
N.Sącz - Chełmiec ul.Papieska 11a
Gołkowice Dolne 181

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
STOWARZYSZENIE NOWOSĄDECKA WSPÓLNOTA W NOWYM SĄCZU
33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 2
Tel.: +48 669 860 038
e-mail: sekretariat@stowarzyszenie-snw.pl
Służymy Ludziom!
1%
www.stowarzyszenie-snw.pl
KRS:000 031 3330

## OGŁOSZENIE DROBNE

**Muzyczna obsługa imprez**
**DJ PLAY,** wesela, studniówki, bankiety, imprezy firmowe.www.djplay.pl tel.511 872 292

**Używane meble holenderskie**
– Chełmiec ul. Zielona21, tel. 0694-862-104, Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 8-19

**W Chełmcu – działkę 31,5 a**
– sprzedam tel. 888 865 179

# Tydzień w skrócie

**SZANUJ SWÓJ CZAS – NA TYCH STRONACH DTS ZNAJDZIESZ ODNOTOWANE WSZYSTKIE WAŻNE WYDARZENIA MINIONEGO TYGODNIA W REGIONIE**

## Zwłoki nad Kamienicą

W pobliżu kładki nad rzeką Kamienica przy al. Piłsudskiego w Nowym Sączu znaleziono ciało 59-letniego mężczyzny. Policję powiadomił przypadkowy przechodzień, który o godz. 6 rano szedł tamtędy do pracy. Funkcjonariusze wykluczyli udział osób trzecich w zdarzeniu. Sądeczanin prawdopodobnie popełnił samobójstwo, skacząc z kładki.

## Droższe bilety MPK

Ceny biletów jednorazowych MPK od 1 marca wzrosły o 30 gr i można je dostać tylko w punktach sprzedażowych. U kierowcy możemy natomiast kupić wart 2,80 zł bilet 15-minutowy, dzięki któremu – jeśli limit pozwala – można przesiąść się do innej linii. Osoby, które dysponują biletami jednorazowymi, nabytymi po „starej" cenie, mogą z nich korzystać, dokupując 30-groszowy bilet-dopłatę. Karnety 10-przejazdowe będą ważne do 14 marca. Nowy cennik na stronie: mpk.sacz.pl.

## Parking dla mieszkańców w Trzech Koronach?

Radny Grzegorz Fecko wystąpił z interpelacją, w której domaga się rozwiązania problemów parkingowych na os. Barskie, Gołąbkowice i Kochanowskiego. Jego zdaniem parking mógłby powstać w budowanej galerii Trzy Korony. Zwraca uwagę, że inwestorzy oczekują zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, chcąc postawić wyższy budynek, niż to jest w dotychczasowym zapisie. Na to musi wyrazić zgodę Rada Miasta. Jak twierdzi Fecko, rodzi się więc dobry klimat do negocjacji warunków takich zmian. Radny chce w nich przeforsować stworzenie miejsc parkingowych dla mieszkańców.

## Nietrzeźwy kierowca autobusu

2,2 promila alkoholu miał w wydychanym powietrzu kierowca autobusu kursowego, który na ul. Kraszewskiego w Krynicy-Zdroju spowodował kolizję z osobowym chryslerem. Uciekł z miejsca zdarzenia. Został zatrzymany przez policję po interwencji poszkodowanej, prowadzącej samochód. W trakcie kontroli nie przewoził żadnych pasażerów.

FOT. UM NOWY SĄCZ

## Urodziny najstarszej sądeczanki [↑]

Józefa Szafraniec urodziła się 26 lutego 103 lata temu. Jest najstarszą mieszkanką Nowego Sącza. Od najstarszego sądeczanina Jana Puchały jest młodsza o dwa tygodnie. Pani Józefa doczekała się czworo dzieci, czworo wnuków i pięcioro prawnucząt.

## Sąd protestuje

Kierownictwo Sądu Okręgowego w Nowym Sączu oprotestuje nowy projekt rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości, który zakłada, że w obszarze właściwości Sądu Okręgowego w Nowym Sączu zniesione zostaną Sądy Rejonowe w Gorlicach, Limanowej, Muszynie oraz Zakopanem. Gorlice, Limanowa i Muszyna mają zostać włączone w strukturę Sądu Rejonowego w Nowym Sączu, a Zakopane do Sądu Rejonowego w Nowym Targu.

– *Wyznaczenie jedynie dwóch sądów rejonowych będzie bardzo dużym obciążeniem, szczególnie dla Nowego Sącza, bo jak zarządzać trzema delegaturami, które są w takiej odległości i mają ponad 50 sędziów? Będziemy proponować, aby granica wynosiła 10 sędziów – w naszym przypadku oznaczałoby to tylko likwidację Sądu Rejonowego w Muszynie* – informuje Zbigniew Krupa, rzecznik prasowy SO w Nowym Sączu.

## Szef Gangu Olsena znowu w akcji

Troje sądeczan, którzy napadli na stacje benzynowe w Gorzkowie koło Bochni 10 stycznia i Biertowicach koło Myślenic 9 lutego, wpadli w ręce funkcjonariuszy krakowskiej policji i CBŚ. Zatrzymani to szef „Gangu Olsena" Łukasz K., jego kolega Dawid W. i dziewczyna Paulina O. Jak zeznało dwoje z nich, w ten sposób chcieli zdobyć pieniądze na opłaty związane z uruchomieniem dyskoteki w centrum miasta. Warto przypomnieć, że Gang Olsena ma już na swoim koncie serię napadów na stacje benzynowe i sklepy. Trójka zatrzymanych, decyzją sądu, trafiła do aresztu.

## Coraz więcej bezrobotnych w powiecie

W styczniu liczba osób zarejestrowanych w Sądeckim Urzędzie Pracy wzrosła o 394. W tym samym czasie do urzędu wpłynęły jedynie 73 oferty zatrudnienia. Jak podał Główny Urząd Statystyczny, na koniec stycznia stopa bezrobocia w Nowym Sączu wynosiła 10,7 proc. i była o 0,7 proc. większa niż w ostatnim dniu 2011 r. W powiecie natomiast w tym samym okresie urosła ona o 0,9 proc. i była równa 18,5 proc. – większą w Małopolsce odnotowano tylko w powiecie limanowskim (18,5 proc.) i dąbrowskim (20,5 proc.), a w województwie jest ona równa 11,2 proc. Jak tłumaczy dyrektorka SUP Stanisława Skwarło, to skutek styczniowego załamania pogody, które położyło kres pracom sezonowym.

## Kradzież na stadionie

Policja z KP w Muszynie zatrzymała dwóch18-latków, podejrzanych o kradzież sprzętu sportowego. Młodzi mężczyźni w nocy 3 marca wkradli się do budynku gospodarczego, znajdującego się na terenie stadionu piłkarskiego w Powroźniku.

## Ciągło nie chce być w PiS

„Uprzejmie informuję, że (...) rezygnuję z członkostwa w Klubie Radnych Prawo i Sprawiedliwość i pozostaję radnym niezrzeszonym" – czytamy w piśmie przewodniczącego Klubu Radnych PiS Edwarda Ciągło do przewodniczącego Rady Powiatu Nowosądeckiego. W rozmowie z „Dziennikiem Polskim" mówił o swoim rozczarowaniu: „Zaważyło kilka istotnych czynników. Nie tak, jak to było, wyobrażałem sobie wsparcie przez partię mojej kampanii wyborczej na urząd burmistrza Starego Sącza. Po drugie do tego ugrupowania przychodzą obecnie ludzie, którzy niegdyś działali w AWS, a z nimi nie jest mi po drodze".

## Dwa lata za napad na policjanta

Sąd Rejonowy skazał dwóch mężczyzn, którzy we wrześniu ub.r. w Marcinkowicach napadli na młodszego inspektora Rafała Leśniaka, zastępcę komendanta miejskiego policji w Nowym Sączu, na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy. Funkcjonariusz nie był wówczas na służbie, jednak w trakcie zajścia napastnicy wdali się w bójkę z interweniującymi policjantami. Ich działania zakwalifikowano więc jako rozbój z czynną napaścią na funkcjonariuszy. Mężczyźni przyznali się do winy.

R E K L A M A

R E K L A M A

R E K L A M A

# Tydzień w skrócie

**SZANUJ SWÓJ CZAS – NA TYCH STRONACH DTS ZNAJDZIESZ ODNOTOWANE WSZYSTKIE WAŻNE WYDARZENIA MINIONEGO TYGODNIA W REGIONIE**

## Katastrofa kolejowa [→] dotknęła rodzinę z Lipnicy Wlk.

29-letni Sylwester z Lipnicy Wielkiej zginął w sobotniej katastrofie pod Szczekocinami (k. Zawiercia). Był zawodowym strażakiem. Przyjaciele wspominają go jako pozytywnie zakręconą osobę. Zawsze gotowy do pomocy. Ponadto był założycielem i członkiem zespołu weselnego Takt z Lipnicy Wielkiej. Kochał swoją rodzinę, z którą niebawem planował wprowadzić się do nowo budowanego domu w Korzennej. Z żoną spodziewali się drugiego dziecka. Osierocił 3-letnią córeczkę. W wyniku zderzenie dwóch pociągów osobowych zginęło 16 osób, ok. 60 jest rannych. Jako ostatnie zidentyfikowano ciało maszynisty, który od jakiegoś czasu mieszkał w Limanowej. Prezydent RP Bronisław Komorowski ogłosił dwudniową (poniedziałek, wtorek) żałobę narodową.

FOT. KPP W ZAWIERCIU

## 19-latek zginął w wypadku

Do śmiertelne w skutkach wypadku doszło 2 marca, w Białej Niżnej. 31- letni grybowianin, kierowca MAN-a z przyczepą, wykonując manewr cofania z drogi dojazdowej na drogę główną, zderzył się z fiatem uno. Prowadzący samochód i jego trzech pasażerów z obrażeniami ciała trafili do szpitala. Rany kierowcy fiata były poważne, 19-letni mężczyzna zmarł. 15-letnia pasażerka doznała ciężkich urazów, pozostali ogólnych potłuczeń ciała.

## Czujni mieszkańcy

Apele, aby uważać na fałszywych „wnuków", przynoszą rezultaty. Mieszkańcy powiatu są czujni. Grybowianka nie dała się nabrać mężczyźnie, który zadzwonił do niej i podając się za jej wnuka, usiłował wyłudzić pieniądze. Również zdecydowana postawa kobiety, mieszkającej przy ul. Franciszkańskiej w Nowym Sączu, uchroniła ją 28 lutego, przed wyłudzeniem 90 zł przez mężczyznę podającego się za pracownika wspólnoty mieszkaniowej. Sądeczanka zażądała od niego dokumentu potwierdzającego uprawnienia. Nie posiadał żadnej legitymacji.

## Wyłudzone wizy

Karpacki Oddział Straży Granicznej zatrzymał czworo obywateli Ukrainy, którzy posługując się wyłudzonymi wizami, chcieli przez Polskę uciec za granicę. Dwóch z nich wpadło podczas kontroli drogowej w Starym Sączu. Wizy otrzymali na podstawie zaproszeń wystawionych przez polskie firmy, w których mieli podjąć pracę. Nigdy jednak się tam nie pojawili. W jednym przypadku takie oświadczenie wystawił powiatowy urząd pracy w południowo-zachodniej Polsce. Okazało się, że dokument był wystawiony na inne nazwisko. Obywatelom Ukrainy unieważniono wizy. Muszą opuścić teren Polski.

## Zjazd Prawa i Sprawiedliwości

Na 25 marca zaplanowano Zjazd Okręgowy Prawa i Sprawiedliwości w Nowym Sączu. Udział wezwą w nim członkowie PiS, którzy zapisali się do partii przed 26 listopada 2011 roku i opłacili składki do końca zeszłego roku. Senator Stanisław Kogut podaje, że w okręgu nr 14 jest ich 250, a nowych członków – dwa razy więcej. Podczas zjazdu zostanie wybrany nowy szef PiS w okręgu. Senator Kogut zasugerował podczas ostatniej konferencji prasowej, że jest stuprocentowym kandydatem. Swoją kandydaturę przedstawił również sądecki radny Artur Czernecki. **(POL)**

**WARTO WIEDZIEĆ**

## Prawie wszyscy zadowoleni

Wyższa Szkoła Biznesu-NLU w Nowym Sączu najlepiej w Polsce przygotowuje do wejścia na rynek pracy. Tak wynika z rankingu, który przygotował portal ilezadyplom.info. Przebadano 15600 absolwentów z ponad 100 różnych uczelni z całego kraju. Z ukończenia studiów w WSB zadowolonych jest 89 procent absolwentów.

– *Niezmiernie mnie cieszy ten wynik. Dotyczy bowiem ostatnich roczników, którzy studiowali w WSB-NLU, kiedy uczelnia miała duże problemy. Bo dwa-trzy lata temu nie miałbym wątpliwości, że zajmiemy pierwsze miejsce. Teraz to nie było takie oczywiste* – przyznaje rektor WSB Krzysztof Pawłowski. **(STA)**

R E K L A M A

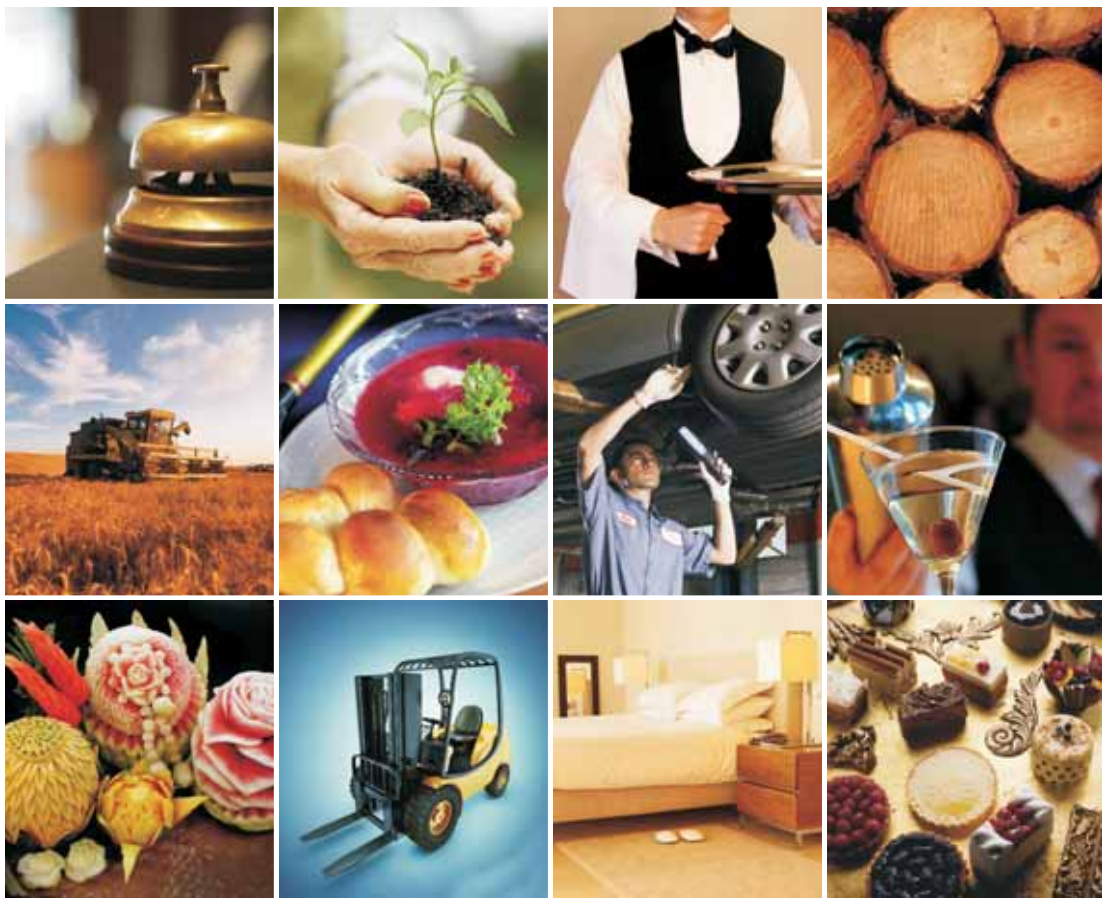

**Powiat Nowosądecki zaprasza osoby zamieszkujące na terenie powiatu nowosądeckiego i gorlickiego do udziału w bezpłatnych kursach:**

- hotelarstwo i agroturystyka na wsi-przedsiębiorczość wiejska,
- agroturystyka - obsługa ruchu turystycznego na wsi,
- kucharz małej gastronomii z obsługą kasy fiskalnej,
- kelner, barman z językiem angielskim,
- kurs barmański,
- kurs zdobnictwa cukierniczego,
- kurs carvingu,
- kurs kierowcy wózka widłowego,
- kurs mechanika pojazdów samochodowych I i II stopnia,
- kurs eksploatacji wybranych maszyn rolniczych,
- kurs uprawy i ochrony roślin,
- kurs pilarza - drwala, operatora pilarki spalinowej
- szkolenie dla rolników - środki ochrony roślin

Kursy realizowane są w ramach projektu „Lokalne inicjatywy na rzecz rozwoju regionalnego powiatu gorlickiego i nowosądeckiego" współfinansowanego przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej.

szczegółowych informacji udziela:

**Powiatowe Centrum Funduszy Europejskich w Nowym Sączu**
**ul. Nawojowska 118, 33-300 Nowy Sącz**
**tel. 18 547 67 35, www.pcfe.powiat-ns.pl**

SWISS CONTRIBUTION · maRR Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego SA · MOT Małopolska Organizacja Turystyczna · POWIAT GORLICKI · POWIAT NOWOSĄDECKI

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ SZWAJCARIĘ W RAMACH SZWAJCARSKIEGO PROGRAMU WSPÓŁPRACY Z NOWYMI KRAJAMI CZŁONKOWSKIMI UNII EUROPEJSKIEJ

Informacje

# Cena wody tymczasowo zamrożona

**KONTROWERSJE. Gdyby temperatura wody, płynąca z kranów sądeczan, zależała od siły sprzeciwu mieszkańców wobec planowanych podwyżek za jej użytkowanie, moglibyśmy się nieźle poparzyć. W mieście zawrzało, ale sprawa podniesienia cen za wodę i ścieki nie jest rozstrzygnięta. Decyzja w rękach prezydenta.**

Ostatnie dwa tygodnie to w Nowym Sączu niekończąca się debata o cenie wody. W pewnym momencie na ten temat czuły się w obowiązku wypowiedzieć wszystkie sądeckie środowiska. Każdy miał swoje zdanie na temat wody. Jak się dowiedzieliśmy, podczas spotkania zorganizowanego 23 lutego z inicjatywy posła Andrzeja Czerwińskiego (PO) prezydent miasta Ryszard Nowak oraz pozostali współwłaściciele Sądeckich Wodociągów zgodzili się, aby władze spółki przedstawiły szczegółowy raport na temat realizowanego projektu oraz planowanych podwyżek cen wody. W dokumencie mają być przeanalizowane ostatnie decyzje finansowe Sądeckich Wodociągów – między innymi wydatki, sposób rozliczania kosztów własnych oraz sposób realizacji unijnego projektu. Raport ma być gotowy w niespełna miesiąc, bowiem na 26 marca udziałowcy oraz parlamentarzyści zaplanowali spotkanie z władzami spółki.

Tymczasem do magistratu wpłynęło pismo asygnowane przez przewodniczącego Rady Nadzorczej Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej Janusza Piątkowskiego, prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Beskid" Piotra Gawrona oraz prezesa Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Siła", Krzysztofa Witkowskiego. Przedstawiciele sądeckich spółdzielni mieszkaniowych pytają, dlaczego mieszkańcy Nowego Sącza mają ponosić koszty inwestycji, z której korzystać będą mieszkańcy sąsiednich gmin oraz dlaczego o skutkach finansowych unijnej inwestycji dowiadują się dopiero teraz, czyli na nieco ponad miesiąc przed planowaną podwyżką. Chcą wiedzieć również, czy podwyżka jest zgodna z Deklaracją Dublińską Unii Europejskiej oraz jaki będzie jej wpływ na budżety domowe sądeczan. Postulują, aby Rada Miasta wprowadził dopłaty, które pozwoliłyby na zmniejszenie kosztów podwyżki. Rozważają także możliwość skierowania na drogę postępowania sądowego zasadności podwyżek cen wody i ścieków.

Podczas ostatniej sesji Rada Miasta nie podjęła uchwały w sprawie podniesienia cen wody i ścieków, której koszt z 7,55 za metr sześcienny wzrósłby na 9,75 zł, a docelowo – za ok. trzy lata jak przekonywał w wywiadzie dla DTS Janusz Adamek, prezes SW – na 12–13 zł. Uchwała ostatecznie trafiła z powrotem do wnioskodawcy. Teraz o kształcie podwyżek zadecyduje prezydent miasta.

**(EAU)**

# Nianię zatrudnię od zaraz...

**GOSPODARKA. Mają ubezpieczenie i zaliczony staż pracy. Ponad 140 niań jest już legalnie zatrudnionych na Sądecczyźnie.**

Taka możliwość zawierania kontraktu z nianiami weszła w życie 1 października ubiegłego roku. Państwo pokrywa za opiekunkę składki ZUS. Jedynym warunkiem jest, aby dziecko, którym opiekuje się niania, nie ukończyło 3 lat. Panie, które zdecydują się na taką formę pracy, muszą podpisać z rodzicami tzw. umowę uaktywniającą. Powinny być w niej zapisane obowiązki, czas i miejsce opieki. Umowa-zlecenie musi być następnie zarejestrowana w gminie, a rodzice zgłaszają ten fakt do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

– *Państwo opłaci składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne ale tylko od minimalnej pensji* – mówi Dariusz Kowalczyk, rzecznik prasowy sądeckiego ZUS. – *Gdy niania zarobi więcej, rodzice muszą tę różnicę pokryć z własnej kieszeni. Składki ZUS będą opłacane tylko wtedy, kiedy obydwoje rodzice pracują.*

Jeśli chodzi o ubezpieczenie chorobowe to niania musi już płacić z własnej pensji, a same rozliczenia zrobi rodzic.

Na zatrudnienie niani zdecydowała się Joanna Plata z Brzeznej:

– *Opiekunka mojego dziecka znalazła pracę. Musiałam szybko podjąć decyzję: albo szukam innej niani, albo decyduję się ją jednak zatrudnić. Teraz wiem, że postąpiłam właściwie. Zmiana niani co kilka miesięcy nie jest korzystna dla dziecka. Teraz jestem zadowolona, bo mam osobę, której mogę zaufać.*

Nianią może być osoba z najbliższej rodziny. Można też zatrudnić emeryta czy osobę na świadczeniu emerytalnym.

Od opiekunki nie wymaga się szkoleń, kursów czy studiów.

– *To taka sama praca jak każda inna, dlatego cieszę się, że mogę już ją wykonywać legalnie* – mówi pani Małgorzata, która pracuje jako niania. Mam ciągłość pracy i ubezpieczenie. Jestem zadowolona, że mogę pracować na godziwych warunkach.

Osoby bezrobotne coraz częściej pytają o pracę niani w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nowym Sączu.

– *Mimo tak dużego zainteresowania, od października nie mieliśmy takich ofert pracy* – przyznaje Agata Pajda-Motak, kierownik działu pośrednictwa pracy. – *Podejrzewam, że te osoby najczęściej podpisują takie umowy z członkami najbliższej rodziny.*

Mimo legalizacji pracy niani, w Polsce nadal większość pań pracuje w szarej strefie.

**MONIKA CHROBAK**

TEKST PROMOCYJNY

# Projekt skończymy z asem w rękawie

Projekt jest realizowany w ramach Priorytetu V Dobre rządzenie, Działania 5.2 Wzmocnienie potencjału administracji samorządowej, Poddziałania 5.2.1 Modernizacja zarządzania w administracji samorządowej.

**ROZMOWA** z dr. DARIUSZEM REŚKO, burmistrzem Krynicy-Zdroju.

**– W ramach projektu Unowocześnienie funkcjonowania administracji samorządowej Gminy Krynica-Zdrój będą finansowane bardzo różne zadania. Jakie?**

– Po pierwsze będzie to wdrożenie normy ISO z serii 9000, która w administracji publicznej jest narzędziem może nie tak popularnym jak w przedsiębiorstwach i szczerze mówiąc przez wiele osób kierujących urzędami uważnym za zbędne.

**– Dlaczego?**

– Bo to dodatkowa praca. Dla mnie to jest jednak pewnego rodzaju zdyscyplinowanie procedur. Skoro praca administracyjna i tak jest wykonywana, to wydaje mi się, że wdrożenie tych norm będzie świetnym uporządkowaniem reguł i przyspieszy pracę. Standaryzacja to kolejny efekt wizerunkowy, na którym nam zależy. Najważniejsza jest poprawa funkcjonowania urzędu głównie w odczuciu mieszkańców. To jest mój cel. Mieszkańcy to główny i bardzo czuły miernik jakości pracy urzędu. Po drugie proszę zwrócić uwagę, jaką rolę norma ISO będzie

miała w kreowaniu wizerunku gminy, kiedy przy rozmowach dajmy na to z poważnym inwestorem powiemy: „U nas obowiązują standardy ISO". Zupełnie inaczej będzie wyglądać tworzenie ofert inwestycyjnych po kątem inwestorów zewnętrznych, którzy wieloczynnikowo badają teren, na którym chcą działać. Norma ISO 9000 to znak dla przedsiębiorcy – w Krynicy reguły gry są przejrzyste. Mamy więc asa w rękawie. Kończymy również prace nad planem zagospodarowania przestrzennego. Chcę to miasto otworzyć na inwestycje, na turystów. Tylko wtedy możemy się rozwijać, tylko wtedy miasto może żyć.

**– Co, oprócz wprowadzenia normy ISO 9000, zawarte jest jeszcze w projekcie?**

– Kolejnym elementem, jaki uważam za absolutnie kluczowy dla naszego miasta i gminy, który udało się wprowadzić do projektu to stworzenie strategii rozwoju społeczno-gospodarczego gminy. Szczerze mówiąc wielokrotnie się wstydziłem przed swoimi studentami, ale również innymi kolegami samorządowcami, którzy pytali o koncepcje strategiczne. Z zażenowaniem mówiłem, że nasza gmina, flagowa przecież gmina w Małopolsce, nie ma strategii. Dlatego koniecznie chcę ją budować. Ten dokument, będzie instrumentem kreowania polityki rozwoju lokalnego. Przygotowuję go razem z zespołem przy udziale rady miejskiej. Tę pracę chciałem rozpocząć już na początku urzędowania, ale przesuwały się prace nad strategią rozwoju społeczno gospodarczego województwa małopolskiego.

**– Uznał Pan, że wojewódzka strategia powinna zostać uchwalona wcześniej?**

– Tak. Oczywiście nigdzie nie jest powiedziane, że nie można iść swoją drogą, ale korelacja powinna występować. Biorąc pod uwagę fakt, że w dużym stopniu projekty będące konsekwencją planu strategicznego będą realizowane w oparciu o środki unijne następnego programowania, ta korelacja musi zaistnieć. To był pierwszy powód. Po drugie, kiedy w zeszłym roku złożyliśmy wniosek, do którego wpisaliśmy prace nad strategią jako jeden z najistotniejszych elementów i po kilku miesiącach okazało się, że nasz projekt ma bardzo duże szanse uznałem, że lepiej zrobić to za pieniądze podatników europejskich niż lokalnych. To przesunięcie w czasie nie przyniosło gminie żadnej szkody. Mieliśmy już kilka spotkań eksperckich, w tej chwili trwają prace nad harmonogramem działań i liczę, że w tym roku uda się nam tę strategię uchwalić.

**– Wracając do szkoleń pracowników. To olbrzymia ilość godzin. Urząd będzie funkcjonował normalnie?**

– Rzeczywiście. Pracownicy rzecz jasna nie ponoszą żadnych kosztów, gmina również z wyjątkiem tego, że musiała zadeklarować wkład własny. Ten wkład, to jest koszt uczestnictwa w szkoleniach, które będą odbywać się w godzinach pracy. Drobna część wynagrodzenia pracownika jest więc zaangażowana w ten projekt. Zdaję sobie sprawę, że są pewne obawy, czy nie sparaliżuje to pracy urzędu, ale już moja w tym głowa, czy dr. Tomasza Wołowca, który jest kierownikiem projektu. Dlatego potrwa to dwa lata i nie jest aż tak skondensowane. Chcemy to tak rozłożyć w czasie, by nie doszło do sytuacji, że któregoś dnia pewien referat po prostu przestanie funkcjonować. To wykluczone. Logistycznie jesteśmy w stanie to zrobić i zrobimy.

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU NATIONAL-LOUIS UNIVERSITY
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

# Akcja – Możesz pomóc

## Brat sprzedał swoje ubranie, by siostra miała co jeść

**SPRAWY I LUDZIE. Pani Zofia chciała rozkręcić z mężem biznes. Założyli piekarnię Dom Chleba w Nowym Sączu. Nie wypaliło. Została sama, z czwórką dzieci, długami, pogłębiającą się depresją, bo nawet na ten chleb, który niedawno sprzedawała, nie ma pieniędzy. Wszystkie pochłania wynajem mieszkania. Z czterech poprzednich wyrzucono ich.**

### Byłam silna psychicznie

Nie potrafi powstrzymać łez, opowiadając o swojej nędzy. Kilka lat pracowała za granicą, jako pomoc pacjentom szpitala psychiatrycznego.

*– Ile się tam napatrzyłam na ludzkie nieszczęście. Do szpitala trafiła piosenkarka, miała niewiele ponad 30 lat, jak ja. Tylko w przeciwieństwie do mnie strasznie bogata. Straciła kontrolę nad sobą, popadła w alkoholizm, próbowała się zabić. Najłatwiej zamknąć takie osoby w ośrodku i czekać, aż się wykończą. Tymczasem ona potrzebowała zrozumienia, zwyczajnego ludzkiego odruchu podania ręki* – opowiada pani Zofia, próbując zwrócić uwagę na swoją dramatyczną sytuację. Przez ostatnie dwa lata przeszła bardzo wiele, a nawarstwiające się problemy, przerosły ją. – *Choć zawsze uważałam, że jestem silna psychicznie. Dziś ta siła ogranicza się do tego, że przynajmniej mam świadomość, co się ze mną dzieje. Mam depresję i muszę z nią walczyć, bo żyję nie dla siebie, a dla moich dzieci* – mówi pani Zofia. – *Trójka z pierwszego małżeństwa to już nastolatkowie. Przeze mnie musieli szybko dorosnąć. Ale Alicja ma dopiero roczek, a ja nawet nie mam grosza przy sobie, by zapewnić jej jedzenie, lekarstwa...*

### Świat się zawalił

Na spacerze z Alą zaczepia ją starsza pani. „Jakie śliczne dziecko, widać, że po mamie. Jak pięknie ubrane. Musi być pani bardzo szczęśliwa, że się tak powodzi" – mówi nieznajoma, a pani Zofii łzy napływają do oczu i przyspiesza kroku, by nie rozmawiać z nią, bo nie jest w stanie słowa z siebie wykrztusić. Ubranka pożyczyła koleżanka...

– *Gdyby ta pani znała prawdę... Kiedy byłam z Alicją w ciąży już zaczęły się nasze problemy finansowe. Biznes nie wypalił. Zostaliśmy z mężem z kredytami do spłacenia. Straciliśmy wszystko. Nie mieliśmy nawet z czego zapłacić za mieszkanie, które wynajmowaliśmy. Wyrzucili nas już z czterech mieszkań.*

Najpierw odcięto im wodę. Pani Zofia, będąc w ósmym miesiącu ciąży dźwigała butelki, które napełniała na cmentarzu komunalnym. – *Przynajmniej można się było jakoś umyć* – dodaje.

Mąż szukał pracy. Nigdzie nie mógł się zahaczyć, a wierzyciele zaczęli upominać się o pieniądze. Niektórzy w bardzo brutalny sposób. – *Pięciu komorników już na nas siedzi* – wtrąca pani Zofia.

Miesiąc po urodzeniu córeczki, znaleźli się na bruku.

– *Świat się dla mnie zawalił. Pięć dni nie miałam co do ust włożyć. Cała się trzęsę, gdy pomyślę, jaka znieczulica panuje w naszym społeczeństwie...*

### Stałam się żebraczką

Udało się wynająć mieszkanie. Mąż wyjechał za granicę. Przez jakiś czas przysyłał pieniądze, później słuch o nim zaginął. Pani Zofia założyła sprawę w sądzie o alimenty, by móc korzystać chociaż z funduszu alimentacyjnego. Pieniądze wypłacał MOPS. Ostatnio mąż się odezwał, tłumaczył, że miał wypadek. Pani Zofia nie może już pobierać zasiłku, bo dostaje od ojca Alicji od dwóch miesięcy ok. 600 zł. Z MOPS otrzymuje zasiłek celowy co drugi miesiąc 500 zł i okresowy – 198 zł. Tymczasem opłaty za mieszkanie zabierają 1000 zł. Na życie nie zostaje nic.

– *Stałam się zwyczajną żebraczką, wysyłają mnie do Czerwonego Krzyża, Caritasu, gdzie otrzymuję jedzenie. MOPS zapewnił obiady dla mnie i dwóch starszych córek, syn bowiem przebywa u byłego męża. Maleństwu jednak potrzeba innego jedzenia, tym bardziej, że wiele rzeczy córeczkę zaczęło uczulać* – mówi pani Zofia.

### Na złomowisku

Z uwagi na opiekę nad dzieckiem i stan zdrowia nie jest w stanie podjąć pracy. By mieć jakiekolwiek pieniądze, zaczęła zbierać złom. – *W skupie musiałam przedstawić dowód osobisty. Pan początkowo nie chciał ode mnie wziąć złomu, bo nie mam żadnego miejsca zameldowania. Podobnie zresztą jak mąż i najmłodsza córka. W końcu się ulitował, zarobiłam ok. 100 zł. Już ma mnie w swoim rejestrze. Ale ilu ludzi się na mnie wtedy patrzyło. Jak na nędznika. A córki często mi powtarzają: „Mamo, co się z tobą stało. Byłaś zawsze taka zadbana".*

Jedna uczy się w technikum fryzjerstwa. Podcięła i przefarbowała mamie włosy. Teraz nie widać już jej siwych kosmyków.

Syn też chciał pomóc. Przyniósł Alicji jedzenie i nowe buciki. Nie chciał się jednak przyznać, skąd miał na to pieniądze. – *Wyszło na jaw, gdy zjawił się u mnie były mąż. Mówił, że kupił synowi nowe ciuchy, a ten chodzi tylko w jednych starych spodniach i bluzie. Chciałam zapaść się pod ziemię ze wstydu. Syn sprzedał swoje rzeczy kolegom, by jego siostrzyczka miała co jeść.*

### Bez szans na mieszkanie

Dyrektor MOPS w Nowym Sączu przyznaje, że sytuacja materialna pani Zofii jest ciężka. Informuje jednak, że kobieta korzysta z wszystkich możliwych form pomocy, jakie ośrodek może jej ustawowo zapewnić. – *Dużym problemem jest pewnie utrzymanie wynajmowanego mieszkania, ale przyznawanie lokali socjalnych nie leży w naszych kompetencjach* – mówi Józef Markiewicz.

Wydział Gospodarki Komunalnej UM w Nowym Sączu odmówił pani Zofii przyznania mieszkania socjalnego. Warunkiem jest bowiem udokumentowanie, że osoba ubiegająca się o taki lokal była zameldowana na pobyt stały na terenie miasta w okresie 5 lat przed datą złożenia wniosku.

– *Mieszkam w Nowym Sączu cztery lata, nikt przecież mnie nie zamelduje z dzieckiem i mężem. Tu chodzę głosować w wyborach, tu odprowadzam podatki. Jednak kiedy człowiek znajdzie się w trudnej życiowo sytuacji, tu nie ma na co liczyć. Lepiej traktuje się obcych niż swoich* – mówi pani Zofia i opowiada, jak to stała w kolejce po paczki żywnościowe Caritasu. – *Wraz ze mną grupa osób – narodowości nie wspomnę... Jeden z nich zapytał, czemu jestem taka smutna, a gdy się zwierzyłam, śmiejąc się mi w twarz, odparł: „Patrz pani, pani taka biedna, i nic nie pomagają, a my tu w tej kolejce stoimy, bo na siłę dają, to bierzemy i sprzedajemy dalej".*

Mimo to miło się zachował, pomógł dźwigać paczki do domu.

***

Pani Zofia nie prosi o pieniądze, ale ludzkie wsparcie. Alicja kilka dni temu skończyła roczek. Uwielbia, gdy mama jej czyta. Siedzi w łóżeczku i przegląda jedyną, sfatygowaną już książeczkę.

– *Zaraz pewnie zacznie recytować tylko te trzy krótkie historyjki. Ale nie mogę pozwolić sobie na takie fanaberie, jak książeczka dla dziecka. Może komuś zbywa, może ktoś mógłby wynająć taniej mieszkanie, oddać złom, który sprzedam?* – nieśmiało pyta pani Zofia. Potrzebuje też dla dziewczynki pieluszki Pampers (9–18 kg), mleko Bebilon 3, kaszki, kosmetyki do codziennej pielęgnacji (oilatum), lekarstwa...

– *Pewnie powinnam już zawiesić sobie kartkę na szyję, wyjść na ulicę i wyciągnąć rękę* – mówi pani Zofia, ale może nie będzie musiała. Może znajdą się ludzie, którym los drugiego człowieka nie jest obojętny, i to oni pierwsi wyciągną rękę do pani Zofii i jej rodziny.

**Jeśli chcesz pomóc, skontaktuj się z redakcją „Dobrego Tygodnika Sądeckiego": 18 544-64-41 lub 785 340 411.**

**KATARZYNA GAJDOSZ** kgajdosz@wp.pl

R E K L A M A

## Religia

# Nie uciekłbym od ołtarza, gdyby stała przy nim kobieta–ksiądz

**ROZMOWA** z jezuitą o. JACKIEM PRUSAKIEM, publicystą „Tygodnika Powszechnego”, psychoterapeutą, od ponad roku operariuszem w kościele kolejowym w Nowym Sączu.

**– Czuje się ksiądz w Nowym Sączu jak na zesłaniu?**

– To było dość powszechne stwierdzenie, gdy tu ponad rok temu przyjechałem. Zostałem wyrwany ze środowiska, w którym spędziłem 10 lat. Ale to nie było zesłanie – nie mieszkam w więzieniu. Niektórzy myślą, że jeśli nie ma tu TVN, Tomasza Lisa, telewizji w ogóle, to już trudno mi będzie się odnaleźć. A przecież ja nie poślubiłem mediów. Mówienie, że jestem na zesłaniu, źle by świadczyło o Nowym Sączu i tutejszych placówkach jezuickich. Widząc, ile tu można robić, nie odebrałem przyjazdu tutaj w ten sposób. Święcenia kapłańskie otrzymałem 11 lat temu, a jeszcze nigdy nie pracowałem w parafii. Pobyt tutaj, poprzez uczenie religii w szkole oraz posługę w parafii, służył nabraniu doświadczenia duszpasterskiego, by lepiej przygotować się do trzeciej probacji, na którą wyjeżdżam wkrótce do Meksyku.

**– Jest ksiądz postacią dość kontrowersyjną. Poglądy księdza nie są zawsze dobrze odbierane, szczególnie na religijnej i prawicowej Sądecczyźnie. Z czym przyszło się księdzu tu zmierzyć?**

– Tę etykietę przypięto mi kilka lat temu. Nie ma środowiska, które prędzej czy później nie uznałoby mnie za osobę kontrowersyjną, ponieważ nie mieszczę się w sztywnych schematach jakichś grup kościelnych czy politycznych. Już się z tym pogodziłem. Jedyne, co mnie mierzi, to fakt, że te kontrowersje polegają często na zarzucaniu mi rzeczy, których nie robię – bo komuś się wydaje, że ma monopol na przeżywanie wiary i określanie jej dla innych. Trafiłem do parafii bardzo prężnie działającej duszpastersko. Stoi za tym forma religijności, która nie tyle jest mi obca, ile nigdy nie brałem w niej udziału. Mam trochę inną wrażliwość religijną. Moja konfrontacja z nowym miejscem polegała właśnie na próbie zaadaptowania się w środowisku, gdzie religijność miesza się i łączy z tradycją, przekonaniami politycznymi, społecznymi i patriotyzmem.

**– Na czym polega ta księdza „inna wrażliwość religijna”?**

– Zawsze pracowałem z ludźmi, którzy w swojej wierze mieli dużo pytań bądź w ogóle ją utracili. Byli to najczęściej studenci lub osoby z wyższym wykształceniem. Jeśli przez kilka lat przebywa się w otoczeniu takich ludzi, zupełnie inaczej się nastraja do bycia księdzem. Rzeczy, które tu są oczywiste, dla innych oczywiste nie są. To miało wpływ na styl moich kazań, rozmowy. W Nowym Sączu musiałem się dostroić do nowej rzeczywistości, nie wyrzekając się jednak swoich poglądów: to, jak myślę, to jedno, a co mogę powiedzieć z ambony – drugie. Nie chodzi oczywiście, że czegoś nie wolno mi powiedzieć, albo usprawiedliwiać hipokryzję, tylko o to, że słowa, które kieruję tu do wiernych związane są najczęściej z działalnością kaznodziejską, a nie medialno–publicystyczną.

FOT. GRAŻYNA MAKARA TP

**Jacek Prusak** (ur. 22 marca 1971) jezuita, psychoterapeuta, publicysta. Wstąpił do zakonu w 1994, po dwuletnim okresie formacji w Seminarium Diecezjalnym w Przemyślu. Przyjął święcenia kapłańskie 29 czerwca 2000.. Absolwent teologii na Papieskim Wydziale Teologicznym „Bobolanum” w Warszawie oraz tzw. *clinical social work* (pracy socjalnej) ze specjalnością kliniczną w Boston College (USA). Obronił doktorat z psychologii klinicznej w Instytucie Psychologii UJ. Konsultant w Klinice Psychiatrii Dorosłych i Zakładzie Terapii Rodzin CM UJ. Członek redakcji "Tygodnika Powszechnego" (od 2007). Współpracownik kwartalnika "Życie Duchowe" (były zastępca redaktora naczelnego) oraz miesięcznika katolickiego "List". W 2010 wydał książkę *Poznaj siebie, spotkasz Boga.*

**– Sądeczanie nigdy więc nie będą mieli okazji widzieć księdza grzmiącego z ambony (jak to mają w zwyczaju robić księża w innych parafiach na Sądecczyźnie), że osoby głosujące w wyborach parlamentarnych na Ruch Palikota popełniły grzech i powinny się z tego wyspowiadać.**

– Do polityki staram się nie mieszać, co nie znaczy, że nie poruszam w kazaniach kwestii społecznych. Nie zajmuję się jednak oceną polityków czy partii. W ogóle uważam, że „grzmienie z ambony” mija się z celem. Moje kazania mają więc inny charakter. Niemniej powiem, że głosowanie na Palikota przez katolika nie jest sprawą neutralną. Jeśli Palikot domaga się aborcji – i to aborcji na życzenie – to jak mogę, głosując na jego program, pogodzić to ze swoim sumieniem jako katolik? Można postawić z ambony takie pytanie wiernym bez ubliżania im jako osobom.

**– Należy ksiądz do kręgu duchownych, którzy chętnie współpracują z mediami i nawet nie odmówi komentarza „Gazecie Wyborczej”. Mówi się o was „księża salonowi”. Czuje się ksiądz celebrytą w sutannie?**

– Udzielania się w mediach nie traktowałem jako bycie na salonach, tylko formę obecności Kościoła w przestrzeni publicznej. A ponieważ misją jezuitów jest „bycie na granicach”, nie unikałem kontaktów ze światem świeckich mediów. Ponieważ niewielu księży funkcjonuje w mediach, otrzymywałem nieraz 20 telefonów dziennie od dziennikarzy. Nawet jeśli próbowałem odmówić komentarza, bo nie czułem się kompetentny, by na dany temat się wypowiadać, odpowiadali: „Nikogo innego nie możemy znaleźć, a potrzebujemy opinii „człowieka Kościoła”, i potrzebujemy ją szybko”. To mogło sprawiać wrażenie mojej nadobecności w mediach. Jako zakonnik miałem łatwiej niż ksiądz diecezjalny, który ma więcej szczebli do przejścia, by uzyskać zgodę przełożonych na wypowiadanie się do mediów.

**– Dlaczego tak niewielu księży jest w mediach?**

– Sam chciałbym usłyszeć odpowiedź na to pytanie od hierarchów Kościoła. Wydaje mi się, że wśród biskupów jest wciąż duża nieufność do mediów, nastawienie, że kontakt księdza z mediami będzie zmanipulowany, tak by oskarżyć czy ośmieszyć Kościół. To po pierwsze. Po drugie – wielu księży po prostu tego kontaktu się boi, bo nie czują się przygotowani. Chętnie wypowiadają się do mediów katolickich, na swoim podwórku, ale już nastawionych świecko unikają.

**– Może cały Kościół boi się mediów?**

– Biskup Michalik w jednym ze swoich wywiadów przyznał, iż dużo czasu zajęło mu przekonanie się, że warto, by księża byli obecni w mediach. To nie znaczy, że biskupi nie próbują tego rozwiązać, tworząc raczej lokalne rozgłośnie radiowe i prasę diecezjalną. Tymczasem media publiczne stają się mocno antykościelne i antyklerykalne i jeśli nic się z tym nie robi, pogłębia się jedynie stereotypy. Obecność w mediach rozumiałem jako jeden z elementów bycia jezuitą. Bez tego pewnie szybciej obroniłbym doktorat i nie dostawałbym tak po głowie od ludzi, którzy zawsze sądzą o sobie, że są zatroskani o Kościół.

**– Dostaje ksiądz po głowie za poglądy, które śmiało wypowiada. Wielu spośród takich jak ksiądz odeszło z zakonu, nawet z Kościoła. Nie miał ksiądz chwili zawahania, kiedy na przykład psy wieszano na księdzu za niepopularne w kręgach katolików stwierdzenia na temat homoseksualizmu?**

– Jestem nie tylko księdzem, ale psychoterapeutą i doktorem psychologii . I w takich kwestiach wychodzi moja druga perspektywa patrzenia na rzeczywistość. Sposób mówienia o homoseksualizmie i agresja, jaka temu towarzyszy w kręgach katolickich, mocno mnie irytuje. Jest oparta na kompletnych stereotypach. Nie mówię tego, by zmieniać czyjeś poglądy czy stanowisko Kościoła. Jako terapeuta i psycholog nie mogłem zachować milczenia. To byłoby jak wyrzut sumienia wobec osób, których byłem terapeutą. Później musiałem się zmierzyć z różnymi zarzutami i oskarżeniami. Jako publicysta poruszam tematy albo trudne doktrynalnie albo niezrozumiałe dla ludzi stojących na obrzeżach Kościoła, albo takie, które bywają najczęściej kwestionowane przez samych katolików. Już z tego powodu narażam się na krytykę, gdyż w Polsce tradycję myli się z tradycjonalizmem, a wiarę z bezrefleksyjnym powtarzaniem Katechizmu. Niektóre środowiska mocno zbulwersowała moja wypowiedź, że cieszyłbym się, gdyby kobiety mogły w Kościele katolickim przyjmować święcenia prezbiteratu. Uznały to za sprzeczne z nauką Kościoła, a ja powiedziałem po prostu, że gdyby Kościół kiedyś taką możliwość uznał, to ja nie miałbym żadnych psychologicznych zahamowań w jej akceptacji. Nie uciekłbym od ołtarza, bo stałaby przy nim kobieta–ksiądz. Zajmowałem się również problematyką antykoncepcji i edukacji seksualnej, bo to są tematy „życiowe” i te elementy nauczania Kościoła, które katolicy najczęściej odrzucają. Nie unikałem również kwestii pedofilii w Kościele, bo znałem takie przypadki z kontaktów duszpasterskich i psychoterapii.

**– I jeszcze nie okrzyknięto księdza heretykiem? Zakonnik może mieć odrębne od doktryn Kościoła zdanie?**

– W jednym z najbardziej popularnych pism katolickich w Polsce zrobiono ze mnie współczesnego „ksiądz–patriotę”, główne zagrożenie dla jedności Kościoła w kraju. Na niektórych prawicowo–konserwatywnych portalach jestem z definicji ikoną „zepsutego księdza” – ale ta krytyka ma najczęściej podłoże emocjonalne, a nie merytoryczne. Trochę się już z nią oswoiłem, choć czasami poziom agresji skierowany na mnie po prostu mnie boli. Próba szukania przeze mnie języka, który by opisywał sens bycia chrześcijaninem, w sposób zrozumiały dla współczesnej wrażliwości i mentalności, powoduje, że zarzuca mi się liberalizm i progresizm. Nie jestem jednak żadnym heretykiem. Na mnie nie ciąży żadna kara kościelna. Liberała widzą we mnie prawicowi publicyści katoliccy, ale to są ich polityczne ograniczenia, a nie moje przekonania teologiczne. Nie jestem ani tradycjonalistą ani progresistą. A to, że od kilku lat jestem zaangażowany w dialog międzyreligijny, nie czyni ze mnie heretyka.

Wracając więc do poprzedniego pytania. Miałem wątpliwości, czy być księdzem w Polsce skoro wystarczy, że się otworzy usta, a już znajdzie się „kościelny inkwizytor” gotowy do wydania wyroku potępienia. Czasami nachodziły mnie pytania, czy jezuici chcą pracować w Polsce na granicach, czy jedynie pozostać przy zastanych duszpasterstwach i posługach. To nie była jednak kwestia wystąpienia z zakonu, czy porzucenia kapłaństwa, tylko wyjechania za granicę, żeby nie żyć w ustawicznym poczuciu bycia wewnętrznym outsiderem. Od kilku lat odbieram coraz więcej sygnałów, że moja działalność, jako księdza, jest w Polsce potrzebna. I to mnie trzyma. Nie wyobrażam sobie, że mógłbym ją pełnić nie będąc jezuitą. Więc bardzo trudno zesłać mnie na skazania, co martwi moich „sympatyków”.

**Rozmawiała KATARZYNA GAJDOSZ**

## Sprawy i ludzie

# Nie tolerujemy dłużników, będą eksmisje

**ROZMOWA** z JAROSŁAWEM IWAŃCEM, prezesem Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu.

**– Jedna z warszawskich spółdzielni mieszkaniowych wymyśliła, że skoro nie jest w stanie wyegzekwować zaległości od osób unikających płacenia czynszu, to dług uregulują za nich sąsiedzi płacący solidnie. Opłata za użytkowanie mieszkań wzrosła o zaliczkę na poczet długu – złotówkę za metr kwadratowy.**

– Według mnie to niemożliwe. To jakiś dziwoląg prawny, a raczej bezprawny. W naszych warunkach prawdziwe jest inne zjawisko. Załóżmy, że co dziesiąty lokator GSM nie płaci za wodę. Z kolei spółdzielnia musi zapłacić całość rachunku dostawcy, czyli Sądeckim Wodociągom. W tym wypadku mniej więcej co dziesiąta brakująca w tym rachunku złotówka jest dopłacana przez tych, którzy solidnie płacą swoje rachunki.

**– Czyli podobnie jak w Warszawie uczciwy sądecki spółdzielca kredytuje tych, którzy nie płacą.**

– W pewnym sensie tak. Dlatego lepszym rozwiązaniem dla spółdzielni byłoby teoretycznie, aby każdy odbiorca za wodę płacił indywidualnie, tak jak płaci za prąd i za gaz.

**– Anonimowa pani Elżbieta z Tczewa uważana jest za nieoficjalną rekordzistkę Polski w zadłużeniu wobec spółdzielni mieszkaniowej. Przez kilkanaście lat niezbyt regularnego płacenia czynszu jej dług urósł do 100 tys. zł.**

– To faktycznie chyba nieoficjalny rekord Polski. W Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej mamy osoby, których dług wynosi grubo ponad 100 tys. zł. Około rok temu sprzedano mieszkanie po eksmisji, na którym widniało zadłużenie ponad 200 tys. zł.

**– Ile lat trzeba unikać płacenia, by wykręcić taki wynik?**

– Przez kilkanaście lat trzeba się starać.

**– I spółdzielnia toleruje takich lokatorów?**

– Nie toleruje. Windykujemy ich należności, jeżeli da się to zrobić. Bywają przypadki trudne. Szczególne trudności sprawiają lokatorzy mieszkań o tzw. nieuregulowanym statusie prawnym. Np. zmarł właściciel, a mieszkańcy nie przeprowadzili postępowania spadkowego. Ale uwaga: pracujemy nad prawnymi procedurami, by – mówiąc nieładnie – dobrać się do skóry takim zatwardziałym dłużnikom.

**– Zadłużenie lokatorów jest dziś najpoważniejszym problemem spółdzielni?**

– No może jednym z najpoważniejszych. Z tego, co wiem, w innych spółdzielniach jest z tym dużo gorzej. Ale radzimy sobie. Początkiem roku został wprowadzony nowy regulamin windykacyjny, dużo bardziej restrykcyjny od dotychczasowego. Pierwsze efekty już widać. Szczególnie dotyczy to najbardziej zatwardziałych dłużników, czyli długoletnich dłużników ze znaczącymi saldami należności, często przekraczającymi kilkadziesiąt tysięcy zł.

**– Na stu lokatorów GSM ilu unika płacenia swoich należności?**

– Twardymi dłużnikami jest około dwóch–trzech na stu. Trzeba jednak rozróżnić, że są różne kategorie dłużników – do trzech i powyżej trzech miesięcy, do roku, a dalej już są wieloletni dłużnicy. Oni są dla nas najgroźniejsi. Może się bowiem zdarzyć, że wartość wierzytelności przekracza wartość mieszkania.

**– Jaki jest statystyczny sądecki dłużnik? To emeryt albo bezrobotny nie mogący poradzić sobie z trudną sytuacją materialną czy to raczej cwaniak czujący się bezkarnie?**

– Emeryci to jedna z najsolidniejszych grup płatników. Najczęściej nie płacą ludzie, którzy z jakiegoś powodu zostali bez pracy. Bywają oczywiście przypadki patologiczne, czasami powodem kłopotów i spirali długów jest choroba alkoholowa.

**– Informacje o drastycznym zwiększeniu się zadłużenia powracają co jakiś czas. Problem narasta sezonowo, co kilka lat?**

– On istnieje cały czas i ciągle narasta. Obym był złym prorokiem, ale mam wrażenie, że jeszcze będzie się zwiększał. Szczególnie zadłużenie krótkoterminowe. Coraz wyraźniej obserwujemy ubożenie społeczeństwa.

**– Panuje opinia, iż w Polsce pojawił się nowy typ dłużnika. To stosunkowo zamożny cwaniak traktujący spółdzielnię jak taniego pożyczkodawcę.**

– Z góry uprzedzam: nie jesteśmy tanim pożyczkodawcą. Naliczamy ustawowe odsetki, więc jeśli ktoś chce nas tak traktować, powinien to wcześniej solidnie przekalkulować, zwłaszcza, że potrafimy również skutecznie zwindykować odsetki.

**– Zabrzmiało groźnie. Nigdy nie patrzy Pan indywidualnie na każdy przypadek? Przecież bywają sytuacje losowe, nie tylko zła wola.**

– Oczywiście, że tak patrzymy. Zwykle niepłacenie czynszów jest pochodną jakiegoś niepowodzenia życiowego, często losowego nieszczęścia. Jeżeli dany dłużnik rokuje wypłacalność, a ma chwilowe problemy, np. z powodu stanu zdrowia, to rozkładamy mu dług na raty. Nawet apelujemy do dłużników – jeśli istnieje jakaś szansa na rozwiązanie problemu, to jesteśmy skłonni na daleko idące ustępstwa, by go rozwiązać. I tutaj chciałbym zadeklarować daleko idącą pomoc, jaką spółdzielcy dłużnicy mogą oczekiwać od spółdzielni w trudnych sytuacjach życiowych.

**– Tradycyjne metody radzenia sobie z niesolidnymi lokatorami to wpisywanie do rejestru długów, zatrudnianie windykatorów lub zlecanie egzekucji długów.**

– Stosujemy wszystkie wymienione sposoby. Dodam również, że pracujemy nad możliwością cesji wierzytelności. Wpisywanie do rejestru długów przynosi pewne efekty. Może bez rewelacji, ale w jakimś stopniu ta metoda się sprawdza.

**– Według ogólnopolskich danych na jedną spółdzielnię przypada statystycznie pół eksmisji na rok.**

– To my zawyżamy tę statystykę. W ubiegłym roku przeprowadziliśmy jedną eksmisję, na dodatek dobrowolną. Rekordowy był rok 2007, kiedy przeprowadziliśmy ich kilkanaście. To był najgorętszy pod tym względem czas. Zdarzali się lokatorzy, którzy zostawiali mieszkanie z zamkniętymi w środku psami. Konieczna była interwencja hycla i asysta policji. Ilość eksmisji będzie zwiększać się znacząco w bieżącym roku i prawdopodobnie w latach następnych, ze względu na zmiany w przepisach prawnych z listopada 2011 r.

**– Nie pomaga wywieszanie na klatkach schodowych list dłużników?**

– Od dawna nie wolno już tego robić.

**– Ale wolno wywieszać listy z podziękowaniami dla tych, którzy płacą w terminie.**

– Zerowa skuteczność. Tutaj też nie możemy ujawnić danych osobowych. Możemy im wysłać listy, ale jaki to ma sens w dyscyplinowaniu niesolidnych dłużników? Myślimy raczej o zastosowaniu ulg dla solidnych płatników.

**– Na czym by to miało polegać?**

– Nie mamy jeszcze dopracowanych do końca szczegółów, ale rozważamy możliwość zniżki dla tych, którzy płacą przed terminem. A może wprowadzimy wersję zapłacenia za rok z góry. Za to będzie duży bonus.

**– Do kogo będzie skierowana taka oferta?**

– Na przykład do tych, którzy wyjeżdżają za granicę i wynajmują komuś mieszkanie. Po co mają się martwić płatnościami co miesiąc?

**– Są takie spółdzielnie, w których można odpracować długi. 7–10 zł za godzinę odśnieżania lub sprzątania.**

– Generalnie ze względu na kwestię odpowiedzialności za wykonane prace zatrudniamy do tego swoich pracowników, ale czasami stosujemy taką możliwość odpracowania długu. To zjawisko na niewielką skalę i nie zawsze się sprawdza. Ludzie są różni. Zdarzają się bardzo solidne osoby, które z różnych względów nie mają pracy i chcą skorzystać z takiej możliwości.

**– Zadłużenie lokatorów spędza Panu sen z powiek?**

– Na razie nie, ale zawsze trzeba myśleć na kilka lat do przodu. Im biedniejsi będą nasi mieszkańcy, tym bardziej my musimy oszczędzać. Powiem tak – sytuacja sądeckiego spółdzielcy jest odbiciem stanu lokalnej i polskiej gospodarki. Tu jest prosta zależność. Im lepiej będą sobie radzić lokalne firmy, tym więcej będzie miejsc pracy i mniejsze problemy lokatorów z regulowaniem bieżących należności. Dzisiaj nie wygląda to najlepiej.

**Rozmawiał WOJCIECH MOLENDOWICZ**

R E K L A M A

R E K L A M A

# Sony Centre

**WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE!**

# Opinie

## *Dolina Pyskatych Wróbli*

**Leszek Bolanowski**
*Loża ERGOnauty*

Napisałem książkę. To się zdarza. Nie pierwszą i – mam nadzieję – nie ostatnią. Ale żadna z moich poprzednich publikacji nie wyzwalała we mnie takiej adrenaliny. Powód jest prosty: po raz pierwszy wystąpiłem w roli autora powieści dla dzieci i młodzieży. W Krakowie nikt by tego pewnie nie zauważył, tu od razu jest się na cenzurowanym. Okolicznością dla mnie niesprzyjającą jest i to, że nigdy wcześniej czegoś podobnego nie napisałem (na dodatek o ptakach), więc całe to przedsięwzięcie ma charakter ryzykownego eksperymentu. Nadałem mu osobliwy tytuł – „Królestwo Braci Pierzastych”. Bajka to czy powieść? A może jedno i drugie. Najbliższe prawdy będzie chyba określenie „powieść ornitologiczno – przygodowa”. Przy okazji zdradzę tajemnicę, że w utworze zastosowałem perfidny, zupełnie nieartystyczny chwyt. Część spośród powieściowych, ptasich bohaterów to łatwo rozpoznawalni sądeczanie. Ponieważ sami zainteresowani (niektórzy!) wiedzieli o tym, od dłuższego czasu przebierali nogami z ciekawości, co też o nich, choćby w małych epizodach, napisałem. A kiedy książkę dostaną do ręki, to naprawdę nie wiem, czego będzie w nich więcej: słodkiej próżności, że oto ktoś ich unieśmiertelnił, czy poirytowania, że dałem im trochę do wiwatu. Biesiada kabaretowo – promocyjna miała miejsce w karczmie na terenie Miasteczka Galicyjskiego. Szczegółów ujawniał nie będę. Dla dobra śledztwa. Frekwencja dopisała nadzwyczajnie. Tak naprawdę to nie wiem, czego było więcej: emocji czy niespodzianek, którymi uraczyli mnie znajomi i przyjaciele. Ponieważ wszyscy oni mają temperament trudny do okiełznania i iście sarmacką fantazję, wiadomo było, że bez incydentów artystycznych się nie obejdzie. Przeszli sami siebie.

W roli „przewodników chóru” wystąpili: Andrzej Józefowski i Paweł Ferenc. Straszny mieli power tego wieczoru. Porwali za sobą tłum, który przez kilka kolejnych godzin nie chciał przestać śpiewać, domagając się raz po raz mniej i bardziej znanych biesiadnych hitów. Ciekawostka ornitologiczna: i Paweł, i Andrzej są bohaterami „Królestwa Braci Pierzastych” i występują w utworze jako muzykujące ptaszki z Doliny Pyskatych Wróbli. To zobowiązuje. Niespodzianek, jakie przygotowali mi niektórzy uczestnicy wieczoru, nie jestem w stanie wyliczyć. Gros spośród biesiadników poprzebierało się za ptaki, nierzadko egzotyczne. Możecie sobie, Szanowni Czytelnicy, wyobrazić poważnych skądinąd lekarzy, prawników, nauczycieli w roli kurczaków, papug albo innych sępów? Możecie? Musicie! Muppety przy nich to jak premier Pawlak przy Louisie de Funesie. Inni przygotowali wierszowane „ptasie” utwory, których przez wzgląd na przyzwoitość przytaczał nie będę. Mój wydawca, Wojtek Golachowski, musiał być nieźle zakręcony, kiedy zobaczył (zapewne po raz pierwszy, bo to młody człowiek) taką właśnie osobliwą formę promocji książki. No i dobrze, niech się uczy! Kiedy towarzystwo rozkręciło się na dobre, pokazałem, com napisał, zapraszając do wspólnej prezentacji Olę Skowronek, ilustratorkę. Jeśli jakiś artysta był najbardziej uprawniony do tej roli, to tylko ktoś o takim nazwisku, nieprawdaż? Na scenie pojawili się także ci, bez których książka może i by się ukazała, ale nie wiadomo kiedy: Ania i Staszek Sułkowscy, Leszek Kordek, Tamara Bolanowska – Bobrek. Jako że część spośród bohaterów bajki była obecna podczas promocji, można było zauważyć ciekawy obrazek: niby się bawili, niby śpiewali i mądrze konwersowali, a tak naprawdę ukradkiem zerkali na książkę, szukając zapewne fragmentów o sobie. Zabawnie to wyglądało, tym bardziej, że nie mieli na to żadnych szans, bo dziełko jest niemałe. Kto organizował choć raz większą imprezę artystyczną ten wie, jak to trudne. Niezbędni są sojusznicy. Ja ich miałem. Przede wszystkim firmę „Info – Play”. Nie wspomnieć o niej byłoby grzechem zaniedbania. Jej szef, Kuba Pulit, wybudował w karczmie scenę, nagłośnił, oprawił światłami, a że ma sprzęt naprawdę profesjonalny, jakości nie dało się nic zarzucić. I to wszystko społecznie. To między innymi dzięki niemu pod koniec biesiady całe zebrane towarzystwo jako żywo przypominało Dolinę Pyskatych Wróbli. Było swojsko i przyjemnie. Jak to w karczmie u Kaśki Sułkowskiej. Nie spodziewam się, że do księgarni zaczną nagle walić tłumy, bo napisałem książkę. Choćby jej bohaterami byli sądeczanie. Znam swoje miejsce w szeregu, z Brzechwą czy Tuwimem ścigał się nie będę, ale jakaś ekscytacja jest we mnie na pewno. Ech!

## *Z czym redaktor Wideł nie zadzwonił do senatora Koguta*

**Wojciech Molendowicz**
*Z gór widać lepiej*

Idzie wiosna. Jedni poznają to po pierwszych pączkach na drzewach, inni po tym, że szpaki moszczą sobie budki lęgowe albo po coraz mocniej grzejącym słońcu. Ja rozpoznaję zbliżającą się wiosnę po redaktorze Jerzym Widle. Pan redaktor wyszedł wczoraj z domu na pierwszy od dłuższego czasu spacer. Pacjent przebywa co prawda na L4, ale ma wpisane, że może chodzić, więc ja go tu bynajmniej nie denuncjuję do ZUS. Lekarz pozwolił mu chodzić, zatem Wideł sobie dziarsko pokuśtykał przez miasto. Choć kolega Jurek ma od kilku miesięcy chorą nogę, to tak naprawdę boli go nie kolano, ale serce. Wideł zwykł mawiać o sobie, że jest starym kolejarzem, choć oczywiście ani jednego dnia nie przepracował jako maszynista, konduktor, ani nawet nikt mu nie pozwolił przestawić zwrotnicy na górce rozrządowej. Jurek po prostu pochodzi z rodziny o silnych kolejarskich tradycjach i właśnie dlatego boli go serce. Pierwszy raz zabolało go w niedzielę rano, kiedy w radio wysłuchał dramatycznych informacji o katastrofie kolejowej pod Szczekocinami. Drugi raz ból zaatakował Widłowe serce po konferencji prasowej senatora Stanisława Koguta.

„Gdybym nie był na chorobowym, zadzwoniłbym do senatora Stanisława i powiedział, co o tym wszystkim myślę” – opowiadał Jerzy Wideł na swoim pierwszym wiosennym spacerze. Ale Wideł nie zadzwonił do Koguta. Przypomniał tylko, że to właśnie ówczesny szef kolejarskiej „Solidarności” Stanisław Kogut dał zgodę na podział Polskich Kolei Państwowych na dziesiątki spółek i spółeczek. We wtorek zaś Kogut przekonywał na konferencji prasowej, że najwyższy czas rozgonić te kolejowe spółki na cztery wiatry. Może i czas na to, ale był kiedyś sprzyjający moment, by nie dopuścić do ich niekontrolowanego rozmnażania przez pączkowanie. Kogut – nazywany przez Widła carem polskich kolei – zasłynął przed laty wypowiedzią, iż jednym telefonem może zatrzymać wszystkie pociągi w Polsce. Mógł zatrzymać pociągi, ale nie zatrzymał podziału PKP. Po co więc dzisiaj nad trumnami ofiar katastrofy pod Szczekocinami mówić o sprawach własnościowych na kolei? Przecież mówi się o tym nieustannie od kilku lat i przy każdej okazji. Mówi się rzeczy śmieszne i smutne – że do innej spółki należy dziś semafor, do innej tory, czyje inne są toczące się po nich wagony, a jeszcze do kogo innego ciągnąca je lokomotywa. Średnio zorientowani podróżni, do dzisiaj ze zdumieniem dowiadują się, że przesiadka z pociągu do pociągu nie jest sprawą tak prostą jak kiedyś. Jeden bowiem pociąg kto inny wysłał na trasę, drugi należy do kogoś innego, a każdy osobno sprzedaje bilety i liczy pieniądze. O licznych prezesach niezliczonych spółek, ich radach nadzorczych dających zasilanie całej armii pociotków i znajomych królika, nawet nie warto wspominać.

**Wideł przypomniał tylko, że to właśnie ówczesny szef kolejarskiej „Solidarności” Stanisław Kogut dał zgodę na podział Polskich Kolei Państwowych na dziesiątki spółek i spółeczek. We wtorek zaś Kogut przekonywał na konferencji prasowej, że najwyższy czas rozgonić te kolejowe spółki na cztery wiatry**

I o tym wszystkim mówił mi wczoraj kolega redaktor Jerzy Wideł, zadumany filozoficznie i wsparty na swojej inkrustowanej lasce, która kiedyś musiała być własnością co najmniej naczelnika stacji, jeśli może nawet nie jakiegoś hrabiego?

# Na afiszu

## 21 MARCA (ŚRODA), GODZ. 19

**Anna Maria JOPEK – SOBREMESA**

▸▸ Po ogromnym sukcesie trasy koncertowej "Sobremesa", Anna Maria Jopek postanowiła powrócić z jego kolejną odsłoną. Po raz kolejny będziemy mogli usłyszeć radosną, pełną energii muzykę rodem z Portugalii. Na scenie Ani towarzyszyć będą wspaniali muzycy z Polski i ze świata. Nie zabraknie ukochanych piosenek AMJ ze świata kultury portugalskiej, jak i dobrze znanych, ale w zupełnie nowych aranżacjach, utworów z poprzednich płyt AMJ. A to nie koniec niespodzianek...

## 23 MARCA (PIĄTEK), GODZ. 20

**MIKROMUSIC – SENNIK**

▸▸ Mikromusic założyła wokalistka Natalia Grosiak i gitarzysta Dawid Korbaczyński. Muzyka tego zespołu to połączenie jazzu, trip-hopu z elementami bossa novy i funky, co całości tylko daje wyrafinowanego smaczku.
Płyta z pewnością nie należy do kategorii ,,jednorazowego użytku". Z kolejnym przesłuchaniem słuchacz odkrywa coraz to nowe szczegóły. Raz może to być akordeon w ,,Burzowej", innym razem flecik w ,,Kardamonie i Pieprzu" czy też delikatny dźwięk altówki w ,,Kołysance dla Karolinki". Klimatycznie i z klasą. Bez pośpiechu i stresu, leniwie sącząca się muzyka, która zaspokoi nawet najbardziej wyrafinowane gusta.

## 25 MARCA (NIEDZIELA), GODZ. 18

**Olga BOŃCZYK – LISTY Z DALEKA**

Olga Bończyk – wokal, Jacek Piskorz – fortepian, Krzysztof Szmańda – perkusja, Andrzej Święs – kontrabas

▸▸ „Listy z daleka" to 12 piosenek skomponowanych i napisanych przez legendy polskiej muzyki m.in.: Wasowskiego, Przyborę, Młynarskiego, Osiecką, śpiewanych przed laty przez Kalinę Jędrusik, a po które dziś sięgnęła Olga Bończyk. Premiera albumu nieprzypadkowo zbiega się z 20. rocznicą śmierci i 80. rocznicą urodzin Kaliny Jędrusik, ale jest również ukoronowaniem 25 lat dotychczasowej pracy artystycznej Olgi Bończyk.
Myślę, że jestem na tyle dużą dziewczynką, że piosenki, które biorę sobie na warsztat umiem przepuścić przez swoje serce, swoją głowę, swój rozum, swoją duszę. I tak było z tymi piosenkami. Cierpliwie je czytałam, wczytywałam je w duszę, po to, żeby zaśpiewać je całą sobą – mówi artystka.

## 29 MARCA (CZWARTEK), GODZ. 20

**CZESŁAW ŚPIEWA**

Czesław Mozil – wokal, akordeon, Martin Bennebo Pedersen – akordeon, fortepian, Hans Find Meoller – gitara, Troels Drasbeck – perkusja

▸▸ W koncertowym repertuarze poza piosenkami z najnowszej płyty znajdą się przeboje z dwóch poprzednich krążków zespołu, „Debiut" i „Pop" oraz dorobek pierwszego zespołu Czesława Mozila – Tesco Value. Muzycy zabiorą słuchaczy w zwariowaną podróż do krainy finezyjnych dźwięków tanga, popu, folku i awangardy, używając do tego szerokiej gamy instrumentów. Szklane dzwoneczki, rozmaite dęciaki, akordeony i ukulele – to tylko kilka elementów spośród wielu trybików tej niezwykłej muzycznej machiny.

## „Dakar 2012" – ostatnie dni wystawy

Jeszcze tylko do niedzieli 10 marca w krynickim Biurze Wystaw Artystycznych Galerii Sztuki „Siedlisko" można oglądać wystawę fotografii Huberta Słoka pt. „Dakar 2012". Wystawie towarzyszy motto autora: „Życie nie mierzy się liczbą oddechów, które bierzesz, ale momentami, które zapierają dech w piersi".

Hubert Słok (ur. w 1973r.) absolwent SGH, związany z branżą motoryzacyjną. Pasjonat sportów uważanych za ekstremalne (kiteboarding, MTB, heliboarding), ale przede wszystkim poznawania świata. Od lat stara się godzić zamiłowanie do podróży z życiem zawodowym i prywatnym. Dość skutecznie – odwiedził już ponad 50 krajów. Ojciec Jagody i Jeremiego, którym stara się zaszczepić przekonanie, że najważniejsze w życiu jest to, co zostaje pod oczami.

### Młodzieżowy Dom Kultury w Starym Sączu zaprasza:

▸▸ 9 marca, g.10 – eliminacje Rejonowe Małopolskiego Konkursu Czytelniczego Bohaterowie Lektur Szkolnych „Lalka" Bolesława Prusa. Miejsce LO w starym Sączu, ul. Partyzantów 15.

▸▸ 15 marca, g.12 – X Powiatowy Konkurs Młodych Muzyków Grających na Keyboardzie. Miejsce Kino Sokół w Starym Sączu.

▸▸ 21 i 22 marca, g.9 – XVII Powiatowy Przegląd Teatrzyków Dziecięcych i Młodzieżowych. Miejsce Kino Sokół w Starym Sączu.

▸▸ 29 marca, g.10 – XVII Powiatowy Konkurs Młodych Muzyków – Instrumentalistów. Miejsce Kino Sokół w Starym Sączu.

**Młodzieżowy Chór "Scherzo" I Liceum Ogólnokształcącego pod dyrekcją dr Andrzeja Citaka, wyśpiewał "Srebrną Harfę Eola" w 34. Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Muzyki Dawnej "SCHOLA CANTORUM" w Kaliszu. Festiwal miał miejsce w dniach 20–25 lutego. Gratulujemy!**

### KONKURS FILMOWY

**Rozdajemy bilety do kina!**

**Specjalnie dla naszych czytelników mamy podwójne zaproszenie do kina na film „Poza szatanem". Aby zdobyć bilet należy zadzwonić do redakcji Dobrego Tygodnika Sądeckiego i poprawnie odpowiedzieć na pytanie:**

**Jaki tytuł nosi film w reżyserii Bruno Dumonta, który na festiwalu w Cannes został nagrodzony Złotą Kamerą?**

## WARTO OBEJRZEĆ

### POZA SZATANEM

▸▸ *Poza szatanem* to najnowsze dzieło Bruno Dumonta, autora nagradzanych w Cannes Flandrii i Ludzkości. Gdzieś w okolicach Boulogne-sur-Mer, na francuskim wybrzeżu Kanału La Manche, w szałasie na wydmach mieszka mężczyzna. Chodzi po okolicy, pali ognisko, poluje. Od czasu do czasu klęka, modli się, wpatruje się w horyzont. Towarzyszy mu dziewczyna z wioski, którą zdaje się chronić. Nie stroni przy tym od drastycznych środków. Z tą samą kamienną twarzą dokonuje aktów przemocy i czyni cuda. Czy jest postacią anielską czy demoniczną? Wcieleniem zła, które zamieszkuje okolicę czy przeciwnie – tym, który może je pokonać?

## Biznes

# Rewolucja dzieje się na naszych oczach

**ROZMOWA** z RYSZARDEM FRYCEM, przewodniczącym Rady Nadzorczej Fritz Group

**– Panuje taka opinia, że ma Pan intuicję do biznesu. Wszystkie poprzednie posunięcia się Panu powiodły, więc konkurencja z uwagą przygląda się, co aktualnie robi Ryszard Fryc. To dla nich ważny sygnał, że powstała Fritz Group?**

– Nie przesadzajmy! Czegoś mi się faktycznie w biznesie udało dokonać, ale znam skalę swoich dokonań i wiem, że są w Nowym Sączu dużo prężniejsi przedsiębiorcy. Czy ja daję konkurencji jakiś sygnał, w jaką stronę należy obecnie iść? Myślę, że to jednak globalny rynek wytycza nowe kierunki. To naprawdę nie ja wymyśliłem, że duża część naszego codziennego życia przeniosła się do internetowej sieci. Przecież nie odkrywam Ameryki, jeśli powiem, że to zjawisko będzie się z czasem tylko nasilać. I nic w tym złego.

**– Dlatego się Pan przeniósł ze swoimi interesami do świata wirtualnego?**

– Całkiem się tam nie przeniosłem, ale stopniowo to robię. Panuje takie przekonanie, że moje pokolenie nie czuje globalnej sieci, że bez entuzjazmu i zaufania podchodzi do rewolucji technologicznej, jaka zachodzi na naszych oczach. Ja chcę zaprzeczyć takiej opinii i bez obaw wchodzę w wirtualny świat.

**– Np. w świat wirtualnego pieniądza?**

– Nie widzę w tym nic dziwnego. Usługi branży finansowej i rynku wymiany walut, to jest akurat dziedzina, na której się chyba trochę znam. Dlatego w listopadzie ruszyła Platforma Wymiany Walut Fritz Exchange...

**– I wierzy Pan, że ludzie zamiast chodzić do kantoru albo banku będą powierzali swoje pieniądze komputerowi?**

– Przepraszam, że pytam – a posiada pan kartę kredytową i płaci nią czasami?

**– Czasami płacę.**

– A posiada pan internetowy dostęp do swojego rachunku bankowego i robi pan tą drogą przelewy, np. płaci rachunki? No właśnie. To dlaczego się pan tak dziwi, że zaproponowaliśmy klientom elektroniczną formę wymiany walut?

**– Ja się nie dziwię, tylko pytam, skąd pomysł, by tak robić?**

– A skąd u Szwedów pomysł, by w niedalekiej przyszłości wyeliminować z obiegu tradycyjny pieniądz, a zastąpić go wyłącznie kawałkiem plastiku? Gdzieś o tym niedawno słyszałem i dyskutanci spierali się, jak się w Szwecji będzie kupowało gumę do żucia, albo w jaki sposób rodzice wypłacą dzieciom drobne kieszonkowe na wakacje.

**– To na szczęście nie nasz problem. Pańskim problemem jest przekonać ludzi, że elektroniczna wymiana walut to dobry i bezpieczny interes.**

– Nie tylko bezpieczny, ale i bardzo korzystny – zarówno dla klientów indywidualnych, jak i firm. Transakcje dokonywane na Platformie są wysoko ubezpieczone. Ponadto szczególną uwagę przywiązujemy do bezpieczeństwa danych użytkowników. Wykorzystujemy do tego takie same procedury, jakie obowiązują w największych instytucjach finansowych i bankach. A mówiąc o korzyściach, wystarczy dodać, że osoby, które spłacają kredyt hipoteczny we frankach szwajcarskich, dzięki Platformie mogą zaoszczędzić na... średniej klasy samochód osobowy.

**– Wierzy Pan, że taka forma transakcji się sprawdzi?**

– Nawet mocno wierzę, że tak. W pierwszym dniu funkcjonowania Platformy, transakcji dokonali klienci z Toronto i Chicago. Powtórzę to, co już kiedyś powiedziałem: w 1989 r., kiedy zaczynałem prowadzenie wymiany walut, wystarczyło otworzyć okienko w Nowym Sączu i dać dobre ceny. Klienci sami przychodzili. Teraz, w dobie nowych technologii, trzeba szukać innych rozwiązań.

**– Podoba się Panu ten zmieniający się świat i konieczność poszukiwania nowych rozwiązań?**

– Nawet bardzo! Dlatego ucieszyłem się, że właśnie w Nowym Sączu powstanie MMC Brainville. Od razu pomyślałem, że Miasteczko Multimedialne to coś dla mnie. Wymiana walut to dopiero początek naszej nowej drogi. Chcemy, by za pośrednictwem tej Platformy można było załatwić kwestie ubezpieczenia, leasingu, czy przelewów itp. A to wszystko bez konieczności wychodzenia z domu.

**– Wierzy Pan w świat, w którym niemal wszystko załatwiamy on line, od płacenia rachunku za prąd, aż po chleb, masło i mleko zamówione przez internet ze sklepu spożywczego? Rozumiem, że jest Pan zwolennikiem nie wychodzenia z domu tylko dlatego, iż ma Pan ma zapierający dech w piersiach widok z okna?**

– Bez żartów! Możliwości, jakie daje globalna sieć mają nam pomagać, a nie sprawiać, że będziemy leniwi i oderwani od świata! Przecież to ciągle tylko jedna z możliwości. Proszę przejść się po Nowym Sączu, zobaczy pan jak wiele osób reguluje swoje rachunki, odwiedzając punkty płatności. My tylko dajemy możliwość wyboru. Tradycyjne rachunki i realny pieniądz nie znikną z dnia na dzień.

**– A co Pan chce robić w Centrum Badań nad Wirtualnym Pieniądzem, które zlokalizował Pan w MMC Brainville?**

– Powiem nieskromnie, że to pierwsza tego typu placówka w Europie. Będzie ona mózgiem dla dalszego rozwoju Fritz Group oraz spółki Webvisor należącej do naszej grupy kapitałowej. Centrum będzie pełnić rolę badawczo-wdrożeniową z zakresu rynków finansowych i nowoczesnych sposobów komunikowania się z klientem. Mocno wierzę, że sądeckie Miasteczko Multimedialne da naszej firmie nowy, mocny napęd. Szykuje się nowa jakość nie tylko na lokalnym rynku. Jestem o tym przekonany!

**– Skąd ten optymizm?**

– Z przekonania, że wiara w siebie i ciężka praca to podstawa sukcesu. A ciężkiej pracy się nie boję. Nie boję się też rynku nowych technologii. Chcę przypomnieć, że pierwsze kroki w biznesie stawiałem kiedyś właśnie w ówczesnych nowych technologiach, jako współzałożyciel Optimusa. Tamte doświadczenia nauczyły mnie, że kluczem do sukcesu jest nadążanie za dynamicznie zmieniającymi się technologiami informatycznymi. I teraz właśnie to robię.

**Rozmawiał: (KCH)**

## Miasto – Stary Sącz

MATERIAŁ PROMOCYJNY

# Wdrażanie strategii rozwoju

W Starym Sączu odbyło się 28 lutego br. bezpłatne szkolenie „Jak napisać wniosek o dofinansowanie małego projektu?” zorganizowane przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Brama Beskidu”. Wzięło w nim udział 16 potencjalnych beneficjentów dofinansowania przez UE projektów przygotowanych w ramach wdrażania Lokalnej Strategii Rozwoju. Szkolenie odbyło się w restauracji Marysieńka. Prowadziła je specjalistka z Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie. Uczestnicy szkolenia poznawali procedurę składania i wyboru projektów, uzasadnianie realizacji projektu, obowiązki wnioskodawcy wynikające z podpisania umowy oraz jej realizacji. Później, w czteroosobowych grupach praktycznie oceniali przykładowe projekty, a następnie zaznajamiali się z najnowszą wersją aktywnego formularza i załączników do wniosku. Korygowali błędy i korzystali z praktycznych wskazówek przy wypełnianiu wymaganych druków.

Wnioski o przyznanie pomocy na operacje z zakresu „Małe projekty” (Osi 4 LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013, z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich) należy składać w terminie 12–30 kwietnia 2012 r. bezpośrednio w siedzibie LGD„Brama Beskidu”, 33-340 Stary Sącz, ul. Krakowska 26, w godz. od 7:00 do 15:00 od poniedziałku do piątku.

Wszystkie projekty muszą być opracowane zgodnie z założeniami strategii rozwoju gmin Stary Sącz i Podegrodzie. Pomoc finansowa będzie miała formę zwrotu części kosztów kwalifikowanych operacji (własnego projektu), maksymalnie do 70%. Jednorazowo nie może ona przekroczyć 25 tys. zł (w sumie 100 tys. zł na 1 beneficjenta w latach 2007–2013).

O dotacje ubiegać się mogą: osoby fizyczne (obywatele państwa członkowskiego UE), pełnoletnie, zamieszkałe na obszarze objętym LSR (wykonując działalność gospodarczą na obszarze LSR); osoby prawne albo jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym ustawy przyznają zdolność prawną, działające na podstawie przepisów o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, posiadające siedzibę na obszarze objętym LSR lub prowadzące działalność na obszarze objętym LSR, lub utworzone na podstawie przepisów ustaw, w tym fundacje albo stowarzyszenia, które posiadają siedzibę na obszarze objętym LSR lub prowadzą działalność na tym obszarze.

Dokumenty aplikacyjne (aktywny formularz, załączniki, instrukcja) są umieszczone w portalu internetowym LGD Brama Beskidu (http://www.bramabeskidu.pl/bb2/male-projekty/dokumenty-aplikacyjne). Informacje niezbędne dla prawidłowego wypełnienia wniosków udzielane są w biurze LGD oraz pod numerem tel. 18 5476680.

Brama Beskidu
Lokalna Grupa Działania

## Usługi komunalne na Krakowskiej

Urząd Miejski w Starym Sączu informuje, że od lutego br. część Referatu Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska została przeniesiona z budynku w podwórzu przy ul. Stefana Batorego 25 do budynku przy ul. Krakowska 26, I piętro (dawna siedziba byłego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej).

Obecnie są tam załatwiane sprawy urzędowe w zakresie usług komunalnych dotyczące: ochrony środowiska, budynków komunalnych, wycinki drzew, opłat za wodę i ścieki, przyłączy do kanalizacji i wodociągów. Godziny pracy referatu pozostają takie same jak dotychczas: poniedziałek 8:30–16:30, wtorek – piątek 7:30–15:30. **(RK)**

# BURMISTRZ STAREGO SĄCZA

## ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Stary Sącz

1. Pierwszy przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej **w Starym Sączu**, oznaczonej numerem działki **3754/4** o powierzchni **0,1509 ha** objętej Księgą Wieczystą Nr NS1S/00058982/1.
   Cena wywoławcza wynosi **125 000,00 zł** (w tym 23% podatku VAT) wadium wynosi **6 250,00 zł.**
   Przetarg odbędzie się w budynku Urzędu Miejskiego w Starym Sączu przy ul. Stefana Batorego 25 **w dniu 11.04.2012 roku** w sali narad pok. nr 10, I piętro, **o godz. 11.00**.
   Minimalne postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej, co stanowi 1 250,00 zł.

Obszar, w skład którego wchodzi przedmiotowa nieruchomość podlega ustaleniom miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Miasto Stary Sącz – Plan Nr 5” zgodnie, z którym działka znajduje się w Obszarze Chronionego Krajobrazu oraz Otulinie Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Działka 3754/4 znajduje się w terenie oznaczonym symbolem 36.MN – tereny budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego oraz symbolem 7.KUw – tereny komunikacji.

Działka położona jest przy ul. Węgierskiej, bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości to zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz zabudowa usługowa (cukiernia). Działka w kształcie prostokąta, stosunek boków 1:10, teren płaski o wystawie południowo zachodniej, nie posiada dostępu do drogi publicznej. Działka nie jest wyposażona w urządzenia i sieci infrastruktury technicznej. W księgach wieczystych prowadzonych dla wyżej opisanych nieruchomości brak jest wpisów dotyczących obciążeń.

2. Pierwszy przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej **w Gaboniu**, oznaczonej numerem działki **879** o powierzchni **0,05 ha** objętej Księgą Wieczystą Nr NS1S/00063885/9.
   Cena wywoławcza wynosi **20 000,00 zł** (w tym 23% podatku VAT) wadium wynosi **1 000,00 zł.**
   Przetarg odbędzie się w budynku Urzędu Miejskiego w Starym Sączu przy ul. Stefana Batorego 25 **w dniu 11.04.2012 roku** w sali narad pok. nr 10, I piętro, **o godz. 12.00.**
   Minimalne postąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej, co stanowi 200,00 zł.

Obszar, w skład którego wchodzi przedmiotowa nieruchomość podlega ustaleniom „Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gaboń” zgodnie, z którym działka znajduje się Otulinie Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Działka 879 znajduje się w terenie oznaczonym symbolem 67.MN – przeznaczenie podstawowe budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne Przeznaczenie dopuszczalne budownictwo rekreacji indywidualnej realizowane na istniejących działkach oraz na działkach nowo wydzielanych o powierzchni nie mniejszej niż 500 m2; usługi komercyjne jako wynajem pokoi dla turystów w budynku mieszkalnym jednorodzinnym; usługi podstawowe, realizowane jako wbudowane; obiekty infrastruktury technicznej, drogi wewnętrzne, miejsca postojowe.

Działka położona jest w Gaboniu z bezpośrednim dostępem do drogi gminnej odchodzącej od drogi powiatowej nr 25351, w odległości około 1 km od skrzyżowania dróg. Działka w kształcie trapezu, teren z lekkim spadkiem od drogi w kierunku potoku Jaworzynka. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości to tereny pojedynczej zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny użytkowane rolniczo z zabudową zagrodową i tereny leśne. Działka nie jest wyposażona w urządzenia i sieci infrastruktury technicznej. W księgach wieczystych prowadzonych dla wyżej opisanych nieruchomości brak jest wpisów dotyczących obciążeń.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wadium w podanej wyżej wysokości w formie pieniądza z oznaczeniem nieruchomości:

- przelewem lub wpłata na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Starym Sączu, ul. Stefana Batorego 25, prowadzony przez BGŻ Nr 91 2030 0045 1110 0000 0212 2670 w taki sposób, aby najpóźniej 5.04.2012 roku wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Stary Sącz.
- w gotówce w Kasie Urzędu Miejskiego w Starym Sączu przy ul. Stefana Batorego 25, parter najpóźniej do 5.04.2012 roku. Kasa przyjmuje wpłaty: poniedziałek od 900 do 1530, wtorek – piątek od 800 do 1430.

Przed otwarciem przetargu jego uczestnik winien przedłożyć komisji przetargowej dowód wpłaty wadium oraz dowód tożsamości. W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu aktualny wpis do Krajowego Rejestru Sądowego, a osoba prowadząca działalność gospodarczą zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania w każdym etapie postępowania przetargowego z dowodem opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od podpisania umowy notarialnej. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie, w ciągu 3 dni od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia wynikiem negatywnym przetargu, w sposób odpowiadający formie wnoszenia.

Cena nabycia nieruchomości wraz z należnym podatkiem VAT płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej.

W dniu podpisania umowy notarialnej środki finansowe winny znajdować się na rachunku bankowym Gminy Stary Sącz. O terminie zawarcia umowy notarialnej nabywca zostanie powiadomiony do 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Koszty sporządzenia umowy notarialnej i wpisów w księdze wieczystej ponosi nabywca.

W przypadku, gdy nabywcą nieruchomości ustalony zostanie cudzoziemiec w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tekst jednolity Dz. U. z 2004 r. nr 167, poz. 1758 ze zm.), do zawarcia umowy notarialnej sprzedaży nieruchomości nabywca winien przedłożyć zezwolenie, jeżeli uzyskanie zezwolenia wynika z przepisów cytowanej ustawy.

Szczegółowe informacje odnośnie zbywanych nieruchomości można uzyskać w referacie Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Starym Sączu, ul. Stefana Batorego 25, pok. 22., tel. 18 446 02 70 wew. 114, w godzinach pracy urzędu.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest na stronie internetowej Gminy Stary Sącz www.stary.sacz.pl.

Burmistrz Starego Sącza zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

**Burmistrz Starego Sącza**
**mgr Jacek Lelek**

## Sport

**SANDECJA PRZED NOWYM SEZONEM** Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej: Sebastian Fechner, Mateusz Niechciał, Kamil Majkowski, asystent trenera Piotr Bania, trener Robert Moskal, trener bramkarzy Stanisław Bodziony, Lukas Janić, Filip Burkhardt, Dariusz Gawęcki. Stoją w drugim rzędzie: masażysta Jarosław Janus, Sebastian Szczepański, Piotr Kosiorowski, Gerard Bieszczad, Marcin Różalski, Paweł Zwoliński, Marcin Woźniak, Bartosz Wiśniewski, Wojciech Trochim, masażysta Marcin Janikowski. Ostatni rząd: lekarz Stefan Zdeb, Jurij Zinyak, Arkadiusz Aleksander, Martin Zlatohlavy, Jan Frohlich, Tomasz Midzierski, Bartosz Szeliga, Paweł Leśniak, Peter Petran, Marcin Makuch.

# Za Justyną jest przepaść

**ROZMOWA** z JÓZEFEM ŁUSZCZKIEM mistrzem świata w biegach narciarskich z Lahti 1978 r.

**– Kiedy ostatni raz był Pan na trasach na Obidzy?**

– Około 1985 roku. Przygotowywałem się do zawodów Pucharu Polski, ale startowałem w krajowym pucharze rzadko. Po świecie jeździłem i biegałem w Pucharze Świata, a trenowałem raczej w Zakopanem, Wiśle czy Jakuszycach. Słabo to pamiętam, ale trasy były fajne do treningu. Podsłuchałem jakoś w tamtym czasie trenera AZS-u Zakopane, że w Piwnicznej można pobiegać, że są trasy przyzwoite. Pojechaliśmy i rzeczywiście było w porządku. Zobaczymy, jak teraz to wygląda i mam nadzieję, że śnieg się utrzyma.

**– Tu i tam powstają nowe trasy, próbuje się coś robić jak choćby w Piwnicznej. Coraz lepiej jest w Polsce pod tym względem?**

– Eeee, dziadostwo jest. Za Zakopane mi wstyd. Ludzie do mnie dzwonią, pytają gdzie u ciebie można pobiegać, a ja po prostu nie wiem. O mistrzostwach świata myślą, a tras nie mają. Świetnie, że ktoś, coś chce robić w Piwnicznej, ale do powszechności tego sportu to nam daleko.

**– Puchar Świata w Jakuszycach się odbył. Dało się.**

– Impreza rzeczywiście była bardzo udana i profesjonalna. I to nie tylko moim zdaniem. Oczywiście byłem tam i kibicowałem Justynie. Mieszkałem w hotelu z Ukraińcami i Norwegami. Byli bardzo zadowoleni. Pierwszorzędna organizacja, profesjonalizm, kibice dopisali. Rozmawiałem z burmistrzem Szklarskiej Poręby. Zdradził, że będą się starać o mistrzostwa świata. To będzie oczywiście po zimowych igrzyskach w Soczi, ale dopną swego, bo już się sprawdzili.

**Józef Łuszczek** – mistrz świata z Lahti 1978 r. w biegach narciarskich będzie specjalnym gościem I Biegu Popradzkiego (11 marca) na zmodernizowanych trasach w Piwnicznej-Zdroju. Bieg będzie zaliczany przez Polski Związek Narciarski do klasyfikacji mistrzostw Polski Amatorów. Bieg zostanie rozegrany na trasach prowadzących z polany Obidza w kierunku Eliaszówki. To wspólna inicjatywa Mariana Dobosza, dyrektora szkoły podstawowej w Kosarzyskach i instruktora narciarstwa biegowego, Urzędu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój oraz portalu piwniczna.info.

**– Kibicujemy Justynie Kowalczyk, ale następczyń mistrzyni jakoś nie widać?**

– Za Justyną jest przepaść. Problem tkwi w szkoleniu. Coś nie funkcjonuje jak należy. Wieretielny robi świetną robotę z Justysią, ale reszcie kadry potrzebna byłaby zmiana. Może trzeba zatrudnić kogoś ze świeżym spojrzeniem. W trenerce trzeba zostawić trochę serca, a tu tego nie widzę. Można by na przykład zatrudnić Czecha, bo Norweg będzie za drogi. Oni wolą pracować u siebie. Tam zresztą jest inny biegowy świat. W Norwegii budżet na same biegi to 50 mln koron, czyli jakieś 28 mln złotych.

**– Co ma w sobie Justyna, że wygrywa ze wszystkimi i tylko jedna rywalka może się z nią równać?**

– To, co ja miałem. Twardość, zaciętość, ambicję. Świetną wydolność popartą olbrzymią pracą na treningach.

**– Kowalczyk jest pod olbrzymią medialną presją. Jak było po Pana sukcesach?**

– Też się nie mogłem opędzić od dziennikarzy, ale to pewnie inna skala była, człowiek się czasem wstydził. Inne czasy były. Moim zdaniem Justyna sobie świetnie z tym radzi i musi być czasem gruboskórna, wodoodporna. Musi czasem kogoś spławić, jak słyszy głupie pytanie. I bardzo dobrze. Jest profesjonalistą w każdym calu i wie, że musi się skupić na swoim fachu.

**– Wróćmy do Pana. Rzeczywiście zaczynał Pan od skoków narciarskich?**

– Biegówki założyłem dopiero jak miałem 14 lat. Wcześniej chciałem skakać na nartach i skakałem. Potem nawet czasem w biegówkach, kilka par biegówek połamałem. Te pierwsze pożyczyłem od sąsiadki. Drewniane były, przypiąłem je do gumiaków i jazda. Od razu wygrywałem z kolegami, którzy po pięć lat już trenowali, więc jakieś predyspozycje miałem. Szybko zauważyłem, że się do tego nadaję. Przyszły sukcesy i one zaważyło na tym, że ze skoków zrezygnowałem.

**– A pamięta Pan ten mistrzowski bieg na 15 km z Lahti?**

– Jak dziś. Straszny mróz był. Ale mi to nigdy nie przeszkadzało. Nie lubię gorąca. W domu mam 16 stopni. Jak byłem w Maroku i było 40 stopni w cieniu to się pochorowałem. W lecie, jak jest gorąco, to się leje ze mnie ciurkiem, muszę zapas chusteczek mieć. Lepsza Obidza i zima niż Maroko.

**– Nie żałuje Pan że urodził się trochę za wcześnie?**

– Trochę, ale satysfakcji, że się było najlepszym na świecie nie odbierze mi nikt. I tego, że sobie sam na to zapracowałem. Zarobić kokosów, to nie zarobiłem, bo wtedy się startowało ku chwale ojczyzny, ale nie żałuję.

**Rozmawiał (BOG)**

# Na koniec tygodnia

## TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*

## LICZBA TYGODNIA

# 1000

Tyle pocztówek z widokami Nowego Sącza ma w swoim zbiorze Krzysztof Hołyst. Najstarsza pochodzi z 1897 r. Niektóre wydał w formie reprintów. Komplet wydanych przez niego kartek może trafić do jednego z naszych Czytelników...

– *Od dziecka coś kolekcjonowałem, przy tym interesowałem się historią. Od około 10 lat*

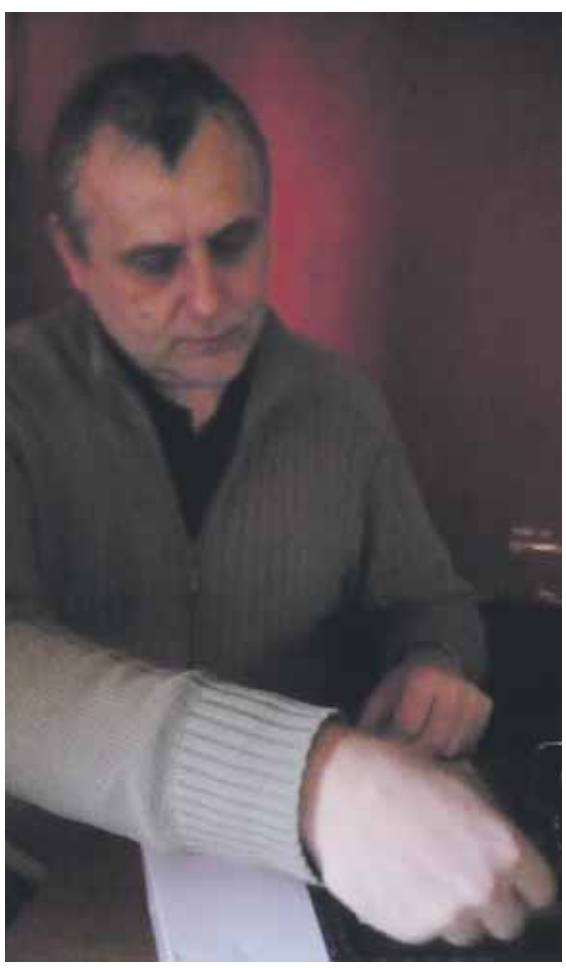

*z pasją oddaję się wyszukiwaniu pocztówek z widokami Nowego Sącza* – opowiada pan Krzysztof. W swoich zbiorach ma czarno-białe kartki z przełomu XIX i XX w., z okresu zaboru austriackiego do I wojny światowej, następnie z okresu międzywojennego oraz z czasów PRL, kończąc na latach 80. – *Mimo wszystko jedne z najciekawszych, pokazujących, jak miasto wyglądało, pochodzą z ostatnich lat* – przekonuje kolekcjoner.

Trudno ustalić dokładną datę wyprodukowania pierwszej nowosądeckiej pocztówki. Można się opierać na zachowanej korespondencji, z czasów nabijania stempli nadawczych i odbiorczych. Wtedy znany był czas zarówno wysłania, jak i dostarczenia karty do odbiorcy. Trzeba przyznać, że pocztówki na przełomie XIX i XX w. roznoszono bardzo szybko. W Berlinie 8 razy dziennie, a w Poznaniu 4 razy.

Najstarsza karta w zbiorach pana Krzysztofa liczy 115 lat. Kolekcjoner wyszukuje kart na aukcjach internetowych, w antykwariatach, po całym świecie. Trzyma je w albumach, ułożone datami. Każdej stara się ustalić nakładcę. – *Często na kartach pojawiają się te same ujęcia na przykład ratusza, ale pocztówki, okazuje się, mają innego wydawcę. A każdy nakładca, to oddzielny fragment historii miasta* – mówi pan Krzysztof i dodaje, że największy sentyment ma do jednej kartki. – *Widnieje na niej fragment domku chińskiego, który został wyburzony* – mówi.

Niektóre pocztówki ze swoich zbiorów Krzysztof Hołyst wydał w formie reprintów. Można je nabyć w Nowym Sączu w: Centrum Informacji Turystycznej, w Miasteczku Galicyjskim, w antykwariacie państwa Fałowskich w Rynku oraz w punkcie fotograficznym w Galerii Gołąbkowice.

Komplet kart może trafić również do jednego z naszych Czytelników, który jako pierwszy zadzwoni do naszej redakcji w poniedziałek, o godz. 10 i odpowie na pytanie: Dlaczego karta wysłana 10 lutego 1903 r. z Nowego Sącza do Warszawy dotarła do odbiorcy... 30 stycznia 1903 r.?

**JOANNA SURÓWKA**

## DOBRY TYGODNIK SĄDECKI POLECA

**Masha Gessen „Putin. Człowiek bez twarzy”, światowa premiera najodważniejszej książki o prezydencie Rosji.**

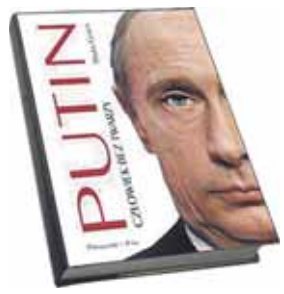


To opowieść równie niezwykła, jak zaskakująca kariera Władimira Władimirowicza Putina – pozbawionego błyskotliwych talentów funkcjonariusza KGB niskiej rangi, który został prezydentem Rosji i niemal błyskawicznie zlikwidował dorobek demokratycznych przemian, sprawiając, że kraj ponownie stał się zagrożeniem dla świata i swoich własnych obywateli. Wyniesiony na stanowisko przez otoczenie chorego i w szybkim tempie tracącego popularność Borysa Jelcyna, Putin wydawał się idealnym kandydatem na marionetkowego prezydenta, posłusznego we wszystkim oligarchom. Jednak reżyserzy tego spektaklu grubo się pomylili. Zyskawszy stanowisko, Putin niespodziewanie pokazał swoją drugą twarz: nieustępliwego i łatwo zdobywającego popularność polityka, który zamierza stawiać światu własne warunki. Masha Gessen, rosyjska dziennikarka, była świadkiem niezwykłej kariery Władimira Putina, dotarła też do źródeł informacji, z których nie udało się wcześniej czerpać nikomu innemu.

**Wydawnictwo Prószyński i Sk-a**

**Sabine Asgodom „Żyj dziko i zachłannie”, poradnik dla kobiet, które chcą więcej od życia.**

Potrafię? Wolno mi? Powinnam? Prawie każdy z nas zadaje sobie takie pytania. A zwłaszcza kobiety. Taką tezę stawia kobieta: Sabine Asgodom. Jest jedną z najbardziej znanych trenerek kadry zarządzającej w obszarze niemieckojęzycznym. W książce „Żyj dziko i zachłannie” chodzi właśnie o te, mające blokujący wpływ na kobiety pytania, o rozpowszechniony wśród kobiet lęk przed tym, jak będą postrzegane w środowisku – czy przypadkiem nie dostaną plakietki niepokornej egoistki. Autorka wyjaśnia swoim Czytelniczkom, dlaczego to się nie opłaca. Jej przesłanie brzmi: „Mam prawo lubić siebie, mam prawo odnosić sukcesy, mam prawo popełniać błędy”.

**Wydawnictwo Prószyński i Sk-a**

## Z TECZKI *MARIUSZA BOCHEŃSKIEGO*

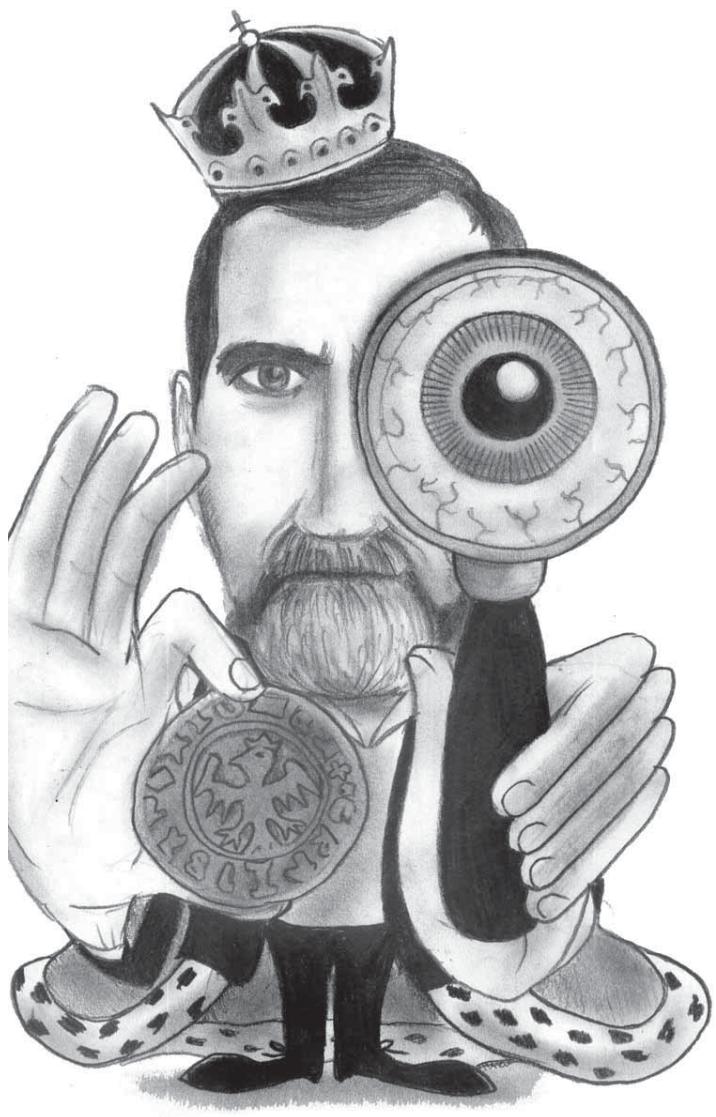

**Adam Orzechowski**